

Koalicja Obywatelska nie uniknie konsekwencji krycia afery pedofilskiej

Politycy KO udają, że nic się nie stało w sprawie kłódzkiej afery pedofilskiej. Tymczasem według źródeł Jacka Protasiewicza lokalni politycy kryli aferę i dbali o to, aby nie zajęły się nią media. – Proszę bardzo, niech lekceważą dalej i niech udają, że się nic nie stało. Ja nie wiem, jaki jest powód, dla którego tak bardzo Tusk boi się wyciągnąć konsekwencje wobec Moniki Wielichowskiej. Nie wiem, co jest tego powodem. Mogę się tylko domyślać. Konsekwencje spadną na całą Platformę Obywatelską – powiedział wczoraj w Radiu Wnet Jacek Protasiewicz.

s.3



codziennie

SIECI APTEK SAME SOBIE CHCIAŁY NAPISAĆ PRAWO

Poseł KO chciał uderzyć w polskie apteki. Pod dyktando lobbystów

Zawiadomiłem CBA o fakcie próby wprowadzenia do prac parlamentarnych projektu ustawy napisanej przez lobbystów jednej z sieci aptek – mówi poseł PiS Janusz Cieszyński. Ten projekt przyniósł i forsował jako swój poseł KO Jerzy Meysztowicz. Gdyby zespół parlamentarny skierował ów projekt do dalszych prac i przerodził się on w ustawę, pozwoliłaby ona dużym sieciom aptek (w większości zagranicznym) na przejęcie rynku aptek w Polsce wartego ok. 60 mld zł. – Liczę, że CBA zbada sprawę, bo pokazuje ona, jak duży jest nacisk na zmiany w prawie na korzyść interesów zagranicznych firm medycznych. To zjawisko nie dotyczy tylko aptek – mówi Cieszyński.

s.5

fot. Tomasz Adamowicz/Gazeta Polska

Zabójczy Mercosur. Krajewski kłamał, Kołodziejczak rozmywa temat

Minister rolnictwa Stefan Krajewski 9 stycznia zapowiadał, że Polska wyśle własną skargę na umowę UE-Mercosur. Po kilku miesiącach okazało się jednak, że żadnej skargi nie będzie, a umowa wejdzie w życie 1 maja. Z kolei Michał Kołodziejczak stwierdził, że Mercosur nie jest zagrożeniem. s.3

CPAC po stronie Trumpa

Obrady CPAC w Teksasie były dla Donalda Trumpa poważnym testem zaufania najwierniejszych wyborców. To, że demokraci krytykują go za wojnę z Iranem, nie jest zaskoczeniem. Krytyka pojawiła się też wśród części republikanów. Zarzuca mu się, że złamał obietnice wyborcze zawarte w haśle „America First”. s.12

Nazwał Tuska kłamcą i zakutym łbem. Policja zdarła transparenty z jego posesji

Bez ostrzeżenia, powołując się na zlecenie prokuratury, policjanci skonfiskowali 13 banerów, które na swoim ogrodzeniu wywiesił 82-letni Stanisław Bieniek z Bilczy. Bieniek jest weteranem Solidarności, więźniem stanu wojennego zmuszonym do emigracji. – Kolejny raz zdarza się taka sytuacja. Poprzednią przypłaciłem szpitalem – mówi Bieniek. – Pan Stanisław nie kryje swoich poglądów i ma do tego prawo – mówi prawnik pana Stanisława. Interwencję poselską w sprawie działania policji podjął poseł PiS Krzysztof Lipiec. s.4



fot. niezalezna.pl



9 772083 711036

ISSN 2083-7119

1 4>



Antoni Słonimski

(1895–1976) poeta, felietonista, dramaturg, satyryk, krytyk teatralny.
Członek grupy Skamander w okresie międzywojennym

Mała odwaga walczy z przeciwnymi zamiarami, wielka odwaga walczy z faktami dokonanymi, z którymi większość ludzi się godzi. //



fot. Tomasz Jedrejowski/Gazeta Polska



POGODA

Środa 01.04 Przejścia

WSCHÓD słońca 06:11 ZACHÓD słońca 19:10

Imieniny obchodzą: Florentyn, Grażyna, Hugo, Irena, Jakubina, Katarzyna, Miłoch, Teodora, Tolisław, Tomisław, Wenancjusz, Wenanty, Zbigniew

Gdańsk 8°C 3°C	Lublin 5°C 5°C
Katowice 10°C 7°C	Kraków 10°C 6°C
Łódź 11°C 5°C	Poznań 12°C 6°C
Warszawa 12°C 7°C	Wrocław 11°C 5°C

Czwartek 02.04 Przejścia, lokalne opady

WSCHÓD słońca 06:09 ZACHÓD słońca 19:11

Imieniny obchodzą: Aaron, Franciszek, Irmina, Laurencja, Leopold, Leopolda, Maria, Miłobad, Samosad, Teodozja, Urban, Wiktor

Gdańsk 11°C 5°C	Lublin 11°C 8°C
Katowice 9°C 7°C	Kraków 9°C 7°C
Łódź 12°C 6°C	Poznań 12°C 7°C
Warszawa 13°C 8°C	Wrocław 12°C 6°C

KRZYSZTOF WOŁODŹKO

Prima aprilis w uśmiechniętej krainie

Koalicja rządowa Donalda Tuska to jeden wielki prima aprilis, jeśli chodzi o relację szumnych obietnic do marnych rezultatów. Bardzo dobrze widać to w ochronie zdrowia, skąd lawinowo płyną jedna fatalna wiadomość za drugą. Wymuszone na NFZ przez premiera (nazywajmy rzeczy po imieniu) zmiany w rozliczaniu ponadlimitowych badań błyskawicznie przyniosły negatywne efekty: od 1 kwietnia poradnie i pracownie diagnostyczne wprowadzają ograniczenie przyjęć pacjentów. Będzie mniej badań z dziedziny kolonoskopii, gastrokopii, tomografii komputerowej i rezonansu magnetycznego. Zdaniem rzecznika Naczelnej Izby Lekarskiej Jakuba Kosikowskiego część pacjentów trafi na SOR! A tam pewnie spotka się z ciężarnymi, którym zlikwidowano okoliczną porodówkę. Z taką władzą niemal wszyscy wyładujemy na SOR-ze. I to wcale nie będzie prima aprilis.

Rafał Zawistowski

Ewa Polak-
PańkiewiczPrzywracanie
pamięci

Paradoksalnie sprawa Adama Borowskiego może pomóc nie tylko politykom z obozu patriotycznego. Widać coraz wyraźniej, że przywraca ona pamięć zwykłym ludziom. Pamięć można stracić nie tylko z powodu socjotechniki i propagandy, także za sprawą konformizmu, wplątania w tysiące tzw. życiowych spraw. Groźba więzienia dla bohatera podziemnej Solidarności sprawia, że ci, którzy myśleli, że wyzbycie się własnej tożsamości jest czymś równie łatwym, tracą powoli tę pewność. I nie każdy zdobędzie się na cynizm wyrzucia się z niej. Cała historia polskich zrywów i zwycięstw, wbrew logice przemocy i kłamstwa, wraca w postawie pana Adama. Jego oskarżyciele stają się coraz bardziej podobni do „utrwalaczy komunizmu”, których wciąż w Polsce się pamięta. Polska tożsamość odbudowuje się, gdy widzi się wśród nas ludzi takich jak on. Ludzi walki, więźniów politycznych, prześladowanych za to, że ośmielili się upominać się o Polskę bez komunistów. Polacy patrzą na twarz Romana Gierucha i na twarz Adama Borowskiego. Wielu przeciera oczy. Nie chcą mieć z tą pierwszą nic wspólnego.

Hanna
ShenKoniec lewicowego
eksperymentu

Decyzja Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego o zakazie startu mężczyzn w dyscyplinach kobiecych to przełom i etafinitywne zamknięcie etapu ideologicznego chaosu w sporcie. Wreszcie ktoś powiedział „dość” – w dużej mierze jako efekt wyraźnego stanowiska, jakie prezentował prezydent USA Donald Trump – i przywrócił podstawowe zasady uczciwej rywalizacji. Przez lata kobiety były zmuszane do konkurowania w nierównych warunkach, tracąc medale, rekordy i realne szanse. Pod hasłami „równości” wprowadzono rozwiązania, które w praktyce oznaczały zaprzeczenie sprawiedliwości. Dziś ten lewicowy absurd dobiega końca. Świat wraca do faktów, biologii i zdrowego rozsądku. Coraz więcej instytucji dostrzega, że ignorowanie rzeczywistości uderza bezpośrednio w kobiety, a presja społeczna staje się zbyt silna, by dalej ją lekceważyć. To nie jest żadna kontrowersja, lecz powrót do normalności. Koniec ideologii ponad rzeczywistością. Wygrywa prawda, wygrywa uczciwość – i przede wszystkim wygrywają kobiety.

SŁAWOMIR JASTRĘBOWSKI

Sadura bez chrypki

Gdyby głupota była lżejsza od powietrza, to Przemysław Sadura fruwałby niczym gołębicą. Zaczniemy od tego, kto to jest. Niestety, to nauczyciel akademicki z Uniwersytetu Warszawskiego, doktor habilitowany, socjolog polityki, lewak związany z „Krytyką Polityczną”, więc już w zasadzie wiemy, czego się intelektualnie po tej osobie spodziewać. Niemniej błysnął, zaskoczył i to tak, że zapamiętane mu to będzie. W czasie wywiadu opowiedział o tym, jak postrzegani są wyborcy PiS, co ponoć wyszło mu z badań i rozmów. „Pisiora można poznać po tym, jak wygląda. Wyborcy PiS-u chodzą przygarbieni, mają zawsze przekrwione oczy i mówią chrapliwym głosem” – stwierdził. Sadura wpisuje się w tradycję nazistowskiej ideologii, według której Żyda można było poznać między innymi po przygarbionej postawie, garbatym nosie, mięsistych wargach i odstających uszach. To nawet dla hitlerowców był kompletny bezsens, a ustawy norymberskie bazowały na genealogii, a nie wyglądzie. Dehumanizowanie Żydów umożliwiało to, by ich bezkarnie okradać i mordować. Idź polataj, Sadura.

**POLITYKA** \ Politycy zbywają pytania o zoofilię i pedofilię

Koalicja Obywatelska nie uniknie konsekwencji krycia afery pedofilskiej

Politycy Koalicji Obywatelskiej udają, że nic się nie stało w sprawie kłódzkiej afery pedofilskiej. Tymczasem według źródeł Jacka Protasiewicza lokalni politycy kryli aferę i dbali o to, aby nie zajęły się nią media. – Proszę bardzo, niech lekceważą dalej i niech udają, że się nic nie stało. Ja nie wiem, jaki jest powód, dla którego tak bardzo Tusk boi się wyciągnąć konsekwencje wobec Moniki Wielichowskiej. Nie wiem, co jest tego powodem. Mogę się tylko domyślać. Konsekwencje spadną na całą Platformę Obywatelską – powiedział wczoraj w Radiu Wnet Jacek Protasiewicz.

Jacek Liziniewicz

Podczas wczorajszej konferencji prasowej media miały okazję zapytać o aferę pedofilską Adama Szłapkę, rzecznika rządu. Jako jedyna pytań zadawała Monika Rutke z Republiki. Polityk zbył pytania i oświadczył, że nie ma mowy o tym, aby ktokolwiek ukrywał sprawców. To jednak stoi w sprzeczności z tym, co ustalają osoby znające układy w kłódzkiej polityce. – Słyszałem o tym od osoby, której wie-

rzę, że była naocznym świadkiem dyskusji, która się toczyła na posiedzeniu lokalnych władz powiatowych Platformy. I ktoś powiedział: „To jest śmierdząca sprawa. Ona w nas uderzy. Odetnijmy się od tego oficjalnie”. A przewodniczący Awiżeń odpowiedział: „Nie ma sprawy. Żadnej sprawy nie będzie, ja uciszyłem dziennikarzy. (...) Załatwiłem, że żadnego artykułu na ten temat nie będzie” – mówił w podcaście Salonu24 Jacek Protasiewicz.

Zdaniem polityka dużo bardziej błahe preteksty służyły

Donaldowi Tuskowi do rozwiązywania całych struktur partyjnych w regionach. Tym razem jednak reakcja jest słaba. Jak się okazuje, wytłumaczeniem ma być postać Moniki Wielichowskiej, wicemarszałek Sejmu. Jest ona jedną z głównych politycznych rozgrywających w regionie. Media rozpiskują się o tym, że była w zażyłych relacjach z Kamilą L., która została skazana na 6,5 roku więzienia za czyny zoofilskie i pomoc pedofilowi. „Na wielu fotografiach i nagraniach dostępnych w sieci widać Kami-

**Monika Wielichowska nadal nie odpowiada na pytania o znajomość ze skazaną Kamilą L.**

| fot. Facebook/d

lę L. u boku Wielichowskiej, którą ze skazaną Kłódzanką łączyły nie tylko kontakty partyjne, ale także m.in. zainteresowania kynologiczne. W sieci pojawiają się także inne zdjęcia sugerujące ich głęboką prywatną zażyłość” – czytamy na stronie Niezależna.pl.

W sieci pojawiają się m.in. zdjęcia ojca skazanej wraz

z Moniką Wielichowską. Jest więc mało prawdopodobne, że obecna wicemarszałek Sejmu nic nie wiedziała o problemach z prawem Kamili L. i jej męża Przemysław L. Monika Wielichowska nadal nie odpowiada na pytania. Nie dość, że nie spotkały jej żadne konsekwencje, to jeszcze została wiceprzewodniczącą dolnośląskiej KO.

Zabójczy Mercosur. Krajewski kłamał, Kołodziejczak rozmywa temat

POLITYKA \ Minister rolnictwa Stefan Krajewski 9 stycznia zapowiadał, że Polska wyśle własną skargę na umowę UE – Mercosur. Po kilku miesiącach okazało się jednak, że żadnej skargi nie będzie, a umowa uderzająca w polskich rolników wejdzie w życie 1 maja. – Ten rząd nigdy nie chciał zablokowania tej umowy – mówi nam Krzysztof Cieciora, były minister rolnictwa. Wczoraj w mediach pojawił się Michał Kołodziejczak, który stwierdził, że Mercosur nie jest żadnym zagrożeniem.

„Dzisiejsze głosowanie ws. umowy UE–Mercosur nie kończy sprawy. Wzmocnione klauzule ochronne zostały zatwierdzone, ale to nie jest nasz główny cel. Jeśli umowa zostanie ostatecznie podpisana, jako Polska złożymy skargę do TSUE, co jednocześnie zablokuje umowę” – napisał w styczniu Stefan Krajewski, minister rolnictwa i rozwoju wsi. Tworzenie skargi od tamtego czasu posunęło się do przodu. W zasadzie jedyną aktywnością, jaką podjął Krajewski, było wystosowanie li-

stu do Andrzeja Domańskiego. Na ministra z PSL nacisk wywierało PiS. Politycy opozycji wraz z Januszem Wojciechowskim, byłym komisarzem ds. rolnictwa, napisali nawet własną skargę, którą mógłby złożyć rząd. Odpowiedź padła z ust Donalda Tuska. – Na razie nie przewidujemy złożenia skargi do TSUE w sprawie Mercosuru. Jak państwo wiecie, taka skarga została już złożona na wniosek PE – powiedział Donald Tusk.

Jak wyjaśnia Janusz Wojciechowski, PE zwrócił się jedy-

nie z wnioskiem o opinię prawną. – Fałsz informacji premiera Donalda Tuska polega na tym, że wniosek o opinię TSUE (art. 218 Traktatu) oraz skarga do TSUE (art. 263) to dwie odrębne instytucje prawne i tylko ta druga (skarga) mogłaby jeszcze powstrzymać stosowanie umowy z Mercosurem. Brak tej skargi to gorzej niż zbrodnia. To błąd – twierdzi Wojciechowski. Jego zdaniem skarga miała duże szanse w TSUE, bo jest on bardziej prośrodowiskowy. Rzeczywiście umowa w Europie Zachodniej budzi-

ła kontrowersje wśród organizacji pozarządowych zajmujących się przyrodą, które od lat zwracają uwagę na wycinanie lasów deszczowych w Ameryce Południowej.

– Rząd nie chce złożyć skargi i zasłania się wnioskiem Parlamentu Europejskiego, który nie zablokuje umowy. Oznacza to, że faktycznie koalicja rządząca popiera umowę z Mercosurem. Skupiamy się na tej sprawie. Ale oni przecież podpisali też umowę z Indiami i ratyfikowali umowę z Australią – mówi nam Krzysztof Cieciora.

Rozpoczął się też proces rozmywania kwestii umowy z Mercosurem. Zdaniem Michała Kołodziejczaka z KO umowa nie jest zagrożeniem. – Rolnicy ulegli presji kilku lobbystów w kraju, którzy chcieli wmówić im, że muszą dostać dużo więcej pieniędzy na promocję żywności, za którą oni stoją. 99 tys. ton wołowiny za sześć lat, które przypłynie z Mercosuru, nie zburzy nam rynku produkcji 7 mln ton wołowiny w Unii Europejskiej. Wiem, że teraz też się narażam, ale rolnicy poszli w ten kanał wpędzeni przez pewne grupki i dzisiaj stracili w dużej mierze wiarygodność w tych protestach – stwierdził w RMF24. Co innego uważają rolnicy, którzy są przekonani, że produkty z krajów Mercosuru będą wypychać te eksportowane z Polski do Europy Zachodniej i innych krajów.

Jacek Liziniewicz



ETS2 ODSUNIĘTY?

POLITYKA \ System ETS2 jest powszechnie krytykowany w całej Europie. Teraz presji zaczęła ulegać sama Komisja Europejska, która ponoć rozważa drastyczną zmianę planów. – Coś mi mówi, że ETS2 nie wejdzie w życie w 2028 r. – przyznaje rozmówca Wirtualnej Polski z KE.

SKANDAL \ Atak cenzury prewencyjnej w Bilocy

Nazwał Tuska kłamcą i zakutym łbem. Policja zdarła transparenty z jego posesji

Bez ostrzeżenia, powołując się na zlecenie prokuratury, policjanci skonfiskowali 13 banerów, które na swoim ogrodzeniu wywiesił 82-letni Stanisław Bieniek z Bilocy. Bieniek jest weteranem Solidarności, więźniem stanu wojennego zmuszonym do emigracji. – Kolejny raz zdarza się taka sytuacja. Poprzednią zapłaciłem szpitalem – mówi Bieniek. – Pan Stanisław nie kryje swoich poglądów i ma do tego prawo. Na tych banerach nie było niczego, co wykraczałoby poza konstytucyjne prawo do głoszenia poglądów. Policja dokonała więc cenzury prewencyjnej – mówi prawnik pana Stanisława. Interwencję poselską w sprawie działania policji podjął poseł PiS Krzysztof Lipiec. – To ewidentne złamanie praw obywatelskich. Dlatego powiadomiłem o sytuacji RPO – mówi Lipiec.

Jarosław Molga

Do zdarzenia doszło w poniedziałek. – Przyjechali, niektórzy w mundurach, część po cywilnemu, i bez ostrzeżenia po prostu powiedzieli, że mają zgłoszenia, działają z polecenia prokuratury i będą zdejmować banery, ponieważ one obrażają premiera i inne organy państwa. W sumie było tych banerów 13 i wszystkie policjanci zdjęli i skonfiskowali. A były przemocowane porządnie do ogrodzenia, śrubami, więc nie było to takie proste, by je z ogrodzenia odpiąć – relacjonuje „Codzienną” Stanisław Bieniek. Jak mówi, ma 82 lata. Był działaczem Solidarności, więźniem stanu wojennego zmuszonym do emigracji. – Z wygnania wróciłem i wybudowałem tu dom. Nie mam zamiaru ukrywać tego, co myślę, nigdy tego nie robiłem. Tymczasem taka sytuacja z policją zdarza się już kolejny raz – mówi pan Stanisław. Ostatnio policjanci próbowali zdjąć banery pół roku temu. Wtedy do akcji w obronie pana Stanisława włączyła się Republika, piketował klub „Gazety Polskiej”.

Cenzorzy w mundurach

Wtedy miało chodzić jakoś o kwestie rasistowskie, ponieważ na jednym z banerów w tekście użyto zwrotu z wiersza o Murzynku Bambo. Wtedy prokuratura zachowała się przyzwoicie i umorzyła sprawę. Teraz podobnie jak wtedy sprawa ma źródło w jakimś zawiadomieniu od osoby fizycznej. Jak to się stało, że od razu po takim zawiadomieniu prokuratura zleca policjantom czynności, a ci z miejsca konfiskują banery? Nie było na nich żadnej treści poza krytyką osób



82-letni Stanisław Bieniek po raz kolejny padł ofiarą cenzury prewencyjnej dokonanej przez policjantów | fot. niezalezna.pl/d

publicznych i ich działań, co jest gwarantowane każdemu obywatelowi. Tymczasem podstawą działania policjantów ma być art. 226 par. 3 Kodeksu karnego: „Kto publicznie znieważa lub poniża konstytucyjny organ Rzeczypospolitej Polskiej, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat 2”.

– Kolejną kwestią jest to, dlaczego policjanci po prostu nie udokumentowali owych banerów fotograficznie, ale je skonfiskowali. W sądzie, gdyby doszło do sprawy, wystarczyłoby pokazać zdjęcia, że ten i ten baner wyczerpuje znamiona przestępstwa. Tu jednak doszło do konfiskaty, tym samym policjanci zastosowali cenzurę prewencyjną, likwidując treści pana Stanisława „na wszelki wypadek”. Jest pytanie, czy prokuratura zatwierdzi tak przeprowadzoną konfiskatę, de facto przeszkadzając w pana Bieńka. Kodeks postępowania karnego mówi bowiem, że po-

licjanci mogą skonfiskować dowody, ale wtedy, gdy wynika to z okoliczności, np. w przypadku narkotyków, broni itp. Tu banery by nie zniknęły, więc na jakiej podstawie je zdemontowano? – mówi nam prawnik pana Stanisława mec. Piotr Grudziecki.

12 pytań posła Lipca

Na doniesienia o wydarzeniach w Bilocy zareagował kielecki poseł PiS Krzysztof Lipiec (który wraz z Bieńkiem siedział w więzieniu w stanie wojennym). Skierował do komendanta wojewódzkiego policji pismo, w którym zadał 12 pytań dotyczących zajścia: „Jakie były powody podjęcia interwencji przez policjantów z Komisariatu Policji w Morawicy 30 marca 2026 r. na posesji przy ul. Kłonowej 27 w Bilocy? Czy zgłoszenie o banerach na ogrodzeniu pana Stanisława Bieńka zostało dokonane przez Kancelarię Prezesa Rady Ministrów lub przez prezesa Rady Mini-

strów osobiście? Dlaczego została podjęta przez kierującego interwencją decyzja o zdjęciu i zatrzymaniu banerów stanowiących własność pana Stanisława Bieńka? Dlaczego nie można było sporządzić dokumentacji fotograficznej banerów wiszących na ogrodzeniu? Jaka była celowość udziału w czynności czterech funkcjonariuszy policji? Co stanowiło o tym, że zdjęcie banerów pana Stanisława Bieńka zostało uznane za przypadek niecierpiący zwłoki, o którym mowa w art. 217 par. 1 k.p.k. i banery zostały zatrzymane na żądanie policji? Jaki był cel czynności zatrzymania banerów, o którym mowa w art. 227 k.p.k.? Jakie czynności procesowe będą przeprowadzone/zostały przeprowadzone z zatrzymanymi rzeczami pana Stanisława, przez kogo i w jakim celu? Jakie ślady miały zostać zabezpieczone, że konieczne było zatrzymanie? W przypadku niezatwierdzenia zatrzymania

banerów pana Stanisława Bieńka, czy zostaną one mu wydane w miejscu ich zabrania i kto poniesie koszty ich ponownego montażu? W jaki sposób są zabezpieczone banery pana Stanisława Bieńka, gdzie są przechowywane i w jakich warunkach? Czy funkcjonariusze Komisariatu Policji w Morawicy przechodzili szkolenia w zakresie praw i wolności konstytucyjnych, w szczególności związanym z art. 54 konstytucji prawem do wyrażenia poglądów oraz zakazem cenzury prewencyjnej, jeżeli tak, to kiedy to szkolenie było zorganizowane i przez kogo prowadzone?”.

Lipiec podkreśla w piśmie, że wszystko, co stało się w Bilocy, odbyło się „na legitymację”, bez formalnoprawnego trybu. – I to spotyka człowieka będącego legendą Solidarności, który w imię wolności przechodził represje, został wyrzucony z kraju i wrócił dopiero po latach. By znów doznawać represji za swoje poglądy? To jest człowiek, któremu należy się najwyższy szacunek, a nie podobne traktowanie ze strony funkcjonariuszy państwa polskiego – mówi „Codzienną” Krzysztof Lipiec. Dodaje, że o tym, w jakim – pod rządami tej władzy – kraju żyjemy, świadczy to, że (choć są to dwie różne sprawy) jeden z weteranów walki z komunizmem w Warszawie Adam Borowski ma iść do więzienia, a drugiego weterana spotykają policyjne szykany.

– I za co? Co tak obraża pana Tuska? Czy napis na jednym z banerów: „Teraz Usłyszysz Same Kłamstwa” (w skrócie TUSK), czy może: „Dwa zakute łby, Brzydula (Ursula) i Rudzielec (Donek) chcą oddać Polskę w ręce Niemiec”, a może „Jak świat światem nie będzie Niemiec Polakowi bratem”? – mówi Lipiec.



fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

ŻUREK ŚCIGA KAMIŃSKIEGO

POLITYKA \ Prokurator generalny Waldemar Żurek przekazał do przewodniczącej PE Roberty Metsoli wniosek o uchylenie immunitetu posła do Mariusza Kamińskiego. Chodzi o jego działalność jako szefa CBA w latach 2007–2009.



fot. Wikipedia/d

POLACY NIENAWIDZĄ ETS-U

SONDAŻ \ 50 proc. Polaków chce wyjścia naszego kraju z systemu ETS i uważa, że ten powinien być ograniczony. Jedynie co czwarty jest jego zwolennikiem, a 1/4 nie ma na ten temat zdania. Tak wynika z sondażu SW Research dla „DGP”.

OCHRONA ZDROWIA \ Sieci aptek same sobie chciały napisać prawo

Poseł KO chciał uderzyć w polskie apteki. Pod dyktando lobbystów

Zawiadomiłem CBA o fakcie próby wprowadzenia do prac parlamentarnych projektu ustawy napisanej przez lobbystów jednej z sieci aptek – mówi poseł PiS Janusz Cieszyński. Ten projekt przyniósł i forsował jako swój poseł KO Jerzy Meysztowicz. Gdyby zespół parlamentarny skierował ów projekt do dalszych prac i przerodził się on w ustawę, pozwoliłaby ona dużym sieciom aptek (w większości zagranicznych) na przejęcie rynku aptek w Polsce wartego ok. 60 mld zł.

Jarosław Molga

Poseł KO Jerzy Meysztowicz jako swój przedstawił projekt ustawy o zmianach na rynku aptecznym na ostatnim posiedzeniu parlamentarnego zespołu ds. regulacji rynku aptecznego i produktów leczniczych.

– Popełnił jednak błąd. Nie usunął z pliku tzw. metadanych, które wskazują, kto jest prawdziwym autorem projektu i kto jako ostatni go edytował. Okazało się, że autorem owego projektu jest Aleksander Olszewski [Olszewski jest prawnikiem w kancelarii GKK Gotkowicz Kosmus Kuczyński i Partnerzy Adwokaci. Ostatnim edytującym plik był Mariusz Ki-

siel ze Związku Aptek Franczyzowych i Pracodawców RP, powiązany z siecią aptek Gemini z zagranicznym kapitałem – przyp. red]. Kiedy sprawa wyszła na jaw, poseł Meysztowicz zaczął tłumaczyć, że wprawdzie dostał projekt od sieci aptek, ale naniósł swoje poprawki – mówi nam Janusz Cieszyński.

Meysztowicz, uznając, że informacje Cieszyńskiego są „atakami”, sam zdecydował się złożyć zawiadomienie do CBA, by „rozwiązać wszelkie wątpliwości”. „Nie marnuj papieru. Oni już wszystko mają” – odpisał mu w mediach społecznościowych Cieszyński. – Złożyłem zawiadomienie i liczę, że CBA zajmie się tą sprawą. Pokazuje ona nie tylko, jak ordynarny jest

lobbying koncernów medycznych w sprawie zmian polskiego prawa tak, by przyniosły im korzyść. Pokazuje także, że mamy do czynienia z próbami wypychania i przejmowania polskiego rynku przez takie koncerny – mówi nam Cieszyński.

W projekcie, który przyniósł Meysztowicz, jedną z najważniejszych zmian miała być rezygnacja z tzw. zasady 1 proc. Zasada ta chroni rynek przed nadmierną koncentracją aptek w jednych rękach i pozwala, by na terenie jednego województwa jeden podmiot miał możliwość posiadania 1 proc. wszystkich aptek. W projekcie Meysztowicza te limity zostały zwiększone... 20-krotnie. Tak np. jeśli obecnie zgod-

nie z zasadą 1 proc. na terenie Mazowsza jeden właściciel może mieć 15 placówek, po przyjęciu zmian napisanych przez prawników sieci aptek można by posiadać ich ponad 300. W skali całej Polski liczba ta mogłaby sięgnąć nawet kilku tysięcy. Proponowane były także nowe przepisy, które ułatwiały przejmowanie istniejących już aptek. Zniesienie limitów i ułatwienie przejęć pozwoliłoby opanować sieć aptek w kraju. Jest on wart rocznie ok. 60 mld zł.

– Byłoby tak jak w Wielkiej Brytanii, gdzie na czas nie wprowadzono takich zabezpieczeń jak limit 1 proc. u nas. W efekcie zasady na rynku, a więc ceny dostawcom i pacjentom, dyktuje kilka dużych sieci aptek. W Polsce także postępuje przejmowanie małych aptek i robi się to na różne sposoby, by ominąć ów limit. To jednak sprawia, że pozyskane tak (choć formalnie poza siecią) konglomeraty są trudno sprzedawalne, ponieważ nie można wykazać, że realnie ma się więcej niż 1 proc. aptek w województwie. Dlatego duże sieci nie pierwszy raz dążą do zmiany tego prawa.

W tym wypadku obudowano to jeszcze zapewnieniami, że łatwiej będzie zakładać apteki na wsiach itp. Sprawa jednak jest tak ewidentna, że przynajmniej na jakiś czas próby lobbowania zostaną powstrzymane. Nikt po takim skandalu nie wychylił się z nowym projektem podobnym do tego Meysztowicza – mówi „Codziennej” anonimowo jeden z ekspertów ds. rynku farmaceutycznego.

Sprawa jest na tyle „ewidentna”, jak mówi nasz informator, że szybko poszedł sygnał z KO, że nic z tego nie będzie. Partia Meysztowicza się od niego odcięła. „Projekt nie był przedmiotem konsultacji ani prac w ramach klubu, w związku z czym nie odzwierciedla jego stanowiska. Klub nie uczestniczył w jego przygotowaniu i odcina się od tej propozycji” – napisał w oświadczeniu klub parlamentarny KO.

Pytania o to, w jaki sposób taki projekt trafił jednak do parlamentu i dlaczego poseł Meysztowicz, wiedząc o jego pochodzeniu, zdecydował się go forsować, pozostają. „Co Wy na to, Polacy? Czy poseł na pasku big pharmacy ma dalej pisać nasze prawo?” – pyta na portalu X poseł PiS Marcin Horała.

KOLEJNY ATAK NA DEMOKRACJĘ

Pilny apel prezes Fundacji Niezależne Media

Kancelaria Premiera domaga się od Fundacji Niezależne Media zwrotu ok. 5,7 mln dotacji na realizację projektu „Akademia Demokracji”, choć środki te zostały wydatkowane zgodnie z umową i prawidłowo rozliczone, co zatwierdziła także w grudniu 2023 KPRM. „Fundacja Niezależne Media zapowiada, że nie zgadza się z wydaną decyzją i podejmie dalsze kroki prawne w celu ochrony swoich praw. Jednocześnie podjęcie skutecznej walki prawnej w tak złożonej sprawie wymaga znacznych środków finansowych – zarówno na obsługę prawną, jak i dalsze działania procesowe. Dlatego Fundacja zwraca się z prośbą o wsparcie, które umożliwi jej dochodzenie sprawiedliwości i obronę fundamentalnych zasad państwa prawa oraz pomoc w nagłośnieniu tej sprawy” – pisze w apelu prezes fundacji Joanna Jenerowicz.

Poniżej publikujemy apel Pani Joanny Jenerowicz, prezes Fundacji Niezależne Media.

Szanowni Państwo,
Fundacja Niezależne Media została zobowiązana decyzją KPRM do zwrotu ponad 5,7 mln zł dotacji przyznanej na realizację projektu „Akademia Demokracji”. Projekt ten obejmował szkolenia skierowane m.in. do mężów zaufania, przygotowując ich do prawidłowego pełnienia funkcji podczas procesu wyborczego, adresowany był również do członków komisji wyborczych, obserwatorów społecznych, działaczy i liderów lokalnych, przedstawicieli organizacji pozarządowych, osób zainteresowanych aktywnym udziałem w życiu publicznym i kontrolą procesów demokratycznych. Celem było wzmocnienie kompetencji osób zaangażowanych w praktyczne funkcjonowanie demokracji oraz zwiększenie transparentności i rzetelności procesów wyborczych. Projekt za-

kładał przeszkolenie 2500 uczestników, a w rezultacie przeszkolonych zostało ponad 5000 osób.

Otrzymane od KPRM środki zostały wydatkowane zgodnie z umową i prawidłowo rozliczone. Co istotne, sama Kancelaria Premiera w grudniu 2023 roku formalnie zatwierdziła sprawozdanie końcowe projektu, potwierdzając, że dotacja została wykorzystana zgodnie z prawem.

Mimo to KPRM zmienił swoje stanowisko i uznał, że dotacja była nienależna, argumentując, że projekt rzekomo nie mieścił się w celach statutowych Fundacji – choć wcześniej, przed przyznaniem środków, dokładnie ten sam organ dokonał weryfikacji statutu i nie miał żadnych zastrzeżeń. Fundacja zaskarżyła decyzję, wskazując m.in. na naruszenie konstytucyjnej zasady zaufania obywatela do państwa i stanowionego przez nie prawa (art. 2 Konstytucji RP). Argument ten jednak nie został w ogóle rozpatrzony przy ponownym rozpoznaniu sprawy.

Sytuacja ta stanowi przykład rażącej niesprawiedliwości – Fundacja działała w dobrej wierze, realizowała projekt zgodnie z umową i obowiązującym prawem, a następnie została obciążona obowiązkiem zwrotu środków, które zgodnie z decyzjami państwa już wykorzystwała. Takie działanie podważa fundamenty pewności prawa i zaufania do instytucji publicznych, narażając organizację na poważne konsekwencje finansowe.

Fundacja Niezależne Media zapowiada, że nie zgadza się z wydaną decyzją i podejmie dalsze kroki prawne w celu ochrony swoich praw.

Jednocześnie podjęcie skutecznej walki prawnej w tak złożonej sprawie wymaga znacznych środków finansowych – zarówno na obsługę prawną, jak i dalsze działania procesowe. Dlatego Fundacja zwraca się z prośbą o wsparcie, które umożliwi jej dochodzenie sprawiedliwości i obronę fundamentalnych zasad państwa prawa oraz pomoc w nagłośnieniu tej sprawy.

Wesprzeć nas można poprzez darowiznę na konta, takie jak:

TELEWIZJA REPUBLIKA

Nr konta: 90 1240 6003 1111 0010 6960 7476

TYTUŁEM – DAROWIZNA NA OBRONĘ WOLNOŚCI SŁOWA

FUNDACJA NIEZALEŻNE MEDIA

Nr konta: 62 1240 1053 1111 0010 5517 7864

TYTUŁEM – DAROWIZNA NA OBRONĘ WOLNOŚCI SŁOWA

FUNDACJA REPUBLIKA

Nr konta: 23 1090 1883 0000 0001 5859 5543

TYTUŁEM – DAROWIZNA NA OBRONĘ WOLNOŚCI SŁOWA

(redakcja)

PROTEST \ Pracownicy inowrocławskiego Solino od 15 marca prowadzą protest głodowy w biurze Solidarności znajdującym się w biurcu administracyjnym firmy. Wszystkie cztery osoby, które rozpoczęły protest 16 dni temu, zostały przewiezione do szpitala, a ich miejsca zajęli inni pracownicy. Rząd udaje, że nie widzi protestu.

POLITYKA \ Drenowanie portfeli Polaków trwa

Koalicja 13 grudnia blokuje niższy VAT na żywność

Politycy PiS wywierają presję na rządzących w sprawie obniżenia VAT na żywność – w poniedziałek gotowe rozwiązania ustawowe w tym obszarze zaprezentował prof. Przemysław Czarnek. Jednak przedstawiciele obozu rządzącego pytani o tę propozycję albo nabierają wody w usta, albo rekomendują wstrzymanie się z jej wdrażaniem. – Nie wiem, czy dziś stać budżet państwa na takie rozwiązanie – powiedział „GPC” poseł Waldemar Śługocki z KO, wiceszef sejmowej komisji gospodarki i rozwoju.

Jan Przemysławski

9 marca br. prof. Przemysław Czarnek, kandydat PiS na premiera, zaprezentował projekt ustawy obniżającej VAT i akcyzę na paliwa. Tego samego dnia dokument trafił do Sejmu, ale przez kolejne ponad dwa tygodnie rządzący udawali, że go nie dostrzegają. Aż do 25 marca br., gdy pod presją opinii publicznej koalicja 13 grudnia przyjęła swój projekt, tożsamy z tym, co wcześniej zaproponowała opozycja. Ostatecznie od wczoraj płacimy na stacjach trochę mniej.

To jednak niejedyny pomysł na poprawę kondycji budżetów polskich obywateli. W związku z szalejącą drożyzną prof. Czarnek na początku tygodnia zaproponował obniżenie VAT także na produkty spożywcze oraz zwołanie dodatkowego posiedzenia Sejmu, aby niższe ceny były odczuwalne jeszcze przed świętami.

Jednak tak jak w przypadku wyżej opisanej sprawy z paliwami, tak i z żywnością ekipa rządząca nie zamierza reagować szybko.

PiS natomiast tematu nie zamierza odpuszczać. Wczoraj w Sejmie posłowie Mariusz Błaszczak oraz Zbigniew Kuźmiuk zorganizowali w tej sprawie konferencję. – Presja ma sens. Szczególnie jeśli chodzi o rząd Donalda Tuska. Osiągnęliśmy efekt Czarnka, to znaczy obniżenie cen paliw na stacjach benzynowych – mówił Błaszczak. Dodał również, że brak zdecydowanej reakcji rządzących poskutkowało wzrostem inflacji. – Co oznacza wzrost inflacji? Oznacza drożyznę. Oznacza wzrost cen produktów spożywczych – mówił szef klubu PiS. – W związku z tym, aby ta drożyzna nie uderzyła mocno po kieszeni polskich rodzin, złożyliśmy projekt ustawy o zmniejszeniu VAT na żywność z 5 do 0 proc. – kontynuował Mariusz Błaszczak.

Z kolei poseł Zbigniew Kuźmiuk podkreślił, że „każda ekipa rządowa musi być przygotowana na nieprzewidywany rozwój wydarzeń w kraju”. – Gdy my rządaliśmy, na takie zdarzenia byliśmy przygotowani. Wprawdzie nie przewidywaliśmy COVID-19, ale przypominam, że na rok 2020 złożyliśmy zrównoważony budżet, a następnie byliśmy w stanie sprostać skutkom COVID-19 a później gwałtownemu wzrostowi cen surowców energetycznych (...). Sumarycznie z budżetu i środków pozabudżetowych w tym czasie zostało wydane dodatkowo przynajmniej 300 mld zł. Jednocześnie zrezygnowaliśmy z wpływów podatkowych, szczególnie z VAT, na poziomie 30–40 mld, wprowadzając i tarczę żywnościową, i tarczę energetyczną – zaznaczył poseł Kuźmiuk.

„Codzienna” zwróciła się do przedstawicieli koalicji rządzącej, aby zapytać ich, czy propozycja obniżki VAT na ar-



W związku z szalejącą drożyzną prof. Czarnek na początku tygodnia zaproponował obniżenie VAT na produkty spożywcze | fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

tykuły spożywcze jest w ogóle przez nich brana pod uwagę. – To wymaga refleksji. Nie wiem, czy dziś stać budżet państwa na takie rozwiązanie w kontekście takich wydatków na zbrojenia, w kontekście realnego zagrożenia wojną czy w kontekście i długu, i deficytu państwa, który nie jest przecież sprawą tylko tego rządu. W związku z tym ta propozycja wymaga wyliczeń. Musiałbym znać dokładne liczby, jaki to byłby ubytek dla budżetu, i wówczas mógłbym udzielić poważnej, konkretnej odpowiedzi – powiedział „GPC” poseł Waldemar Śługocki z KO, wiceprzewodniczący sejmowej komisji gospodarki i rozwoju.

Komentarza udzielił nam także inny członek tejże komisji, poseł Andrzej Szejna z Lewicy. – Ja jednak chciałbym poczekać na dalszy rozwój sytuacji gospodarczej na świecie, na to, jaka będzie inflacja i jak będzie wyglądała sytuacja w cieśninie Ormuz. Jak to wszystko też przełoży się na kwestie cen nawozów, czy one pójdą bardzo w górę i dopiero wpłyną na ceny żywności. To są dzisiaj pewne niewiadome. Dopiero gdy informacje zostaną uzupełnione, rząd powinien ewentualnie taką propozycję rozważyć. Pamiętamy, że każda decyzja o obniżeniu VAT to są wielomiliardowe uszczerbki dla budżetu państwa – ocenił poseł Szejna.

Trybunał Konstytucyjny zajmie się sprawą „małżeństw” jednopłciowych

PRAWO \ Do TK trafił wniosek posłów PiS, którzy domagają się stwierdzenia niezgodności z konstytucją przepisów, na podstawie których NSA nakazał urzędowi stanu cywilnego wpisanie do polskiego rejestru małżeństwa jednopłciowego zawartego za granicą. – NSA wydał orzeczenie, w którym stwierdził, że związek zawarty za granicą przez osoby tej samej płci jest równoznaczny z małżeństwem zawartym w Polsce. To jest nie do pogodzenia z art. 18 konstytucji – mówi „GPC” poseł Marcin Warchoń.

Na stronie Trybunału Konstytucyjnego czytamy, iż wniosek dotyczy stwierdzenia niezgodności dwóch przepisów: art. 107 pkt 3 oraz art. 104 ust. 5 ustawy – Prawo o aktach stanu cywilnego „w zakresie obejmującym niewynikającą z ustawy kompetencję kierownika urzędu stanu cywilnego do przeniesienia do rejestru stanu cywilnego w drodze transkrypcji zawartego za granicą związku niestanowiącego małżeństwa jako związku ko-

biety i mężczyzny”. „Codzienna” zwróciła się do przedstawiciela wnioskodawców, posła Marcina Warchońa o wyjaśnienie tej formuły. – Te dwa artykuły ustawy o aktach stanu cywilnego przewidują tak zwaną transkrypcję aktu cywilnego z zagranicy do Polski i nakazują, że transkrypcja musi być zgodna z polskim porządkiem prawnym. Polski porządek prawny to jest oczywiście konstytucja.

Tymczasem NSA wydał orzeczenie, w którym stwierdził,

że związek zawarty za granicą przez osoby tej samej płci jest równoznaczny z małżeństwem zawartym w Polsce. To jest nie do pogodzenia z art. 18 Konstytucji, który wskazuje, że małżeństwo jest to związek kobiety i mężczyzny, a nie dwóch kobiet czy dwóch mężczyzn – mówi „GPC” poseł Warchoń. – Po drugie w art. 7 Konstytucji mamy zawartą zasadę legalizmu, czyli zakaz usurpacji władzy. Co to znaczy? Otóż to, że żaden organ nie może

sobie przyznawać kompetencji, które prawo wprost mu nie przyznaje. Sąd prawo stosuje, a nie je uchwała. Prawo stanowi ustawodawca – dodaje. Komentarza do całej sprawy udzieliła nam także prof. Genowefa Grabowska, autorytet w zakresie prawa. – Ja bym zwróciła uwagę na to, że NSA uznał jedno, a wojewódzki sąd administracyjny coś zupełnie przeciwnego, choć oba sądy opierały się na tych samych przepisach. Jeżeli sądy dwóch

instancji w Polsce przedstawiają dwie różne interpretacje, to jest to dowód na to, że prawo nie jest na tyle precyzyjne. Wcześniej uznaliśmy, że art. 18 konstytucji załatwia wszystko, a teraz widzimy, że jest podważany – ocenia prof. Grabowska.

Na razie jeszcze nie wiadomo, kiedy konkretnie TK pochyli się nad wnioskiem posłów PiS.

Jan Przemysławski

1,5%

KRS 0000309499

Przekaż
swoje **1,5%**
podatku na
**STREFĘ
WOLNEGO
SŁOWA
DZIĘKUJEMY!**

Pamiętaj
o wpisaniu nr KRS
0000309499

Pamiętaj
o wpisaniu
celu szczegółowego
**NIEZALEŻNE
MEDIA SWS**

Oblicz
1,5%

L. 1,5% podatku należnego na rzecz organizacji pożytku publicznego (OPP)

Jeśli podasz numer wpisu do Krajowego Rejestru Sądowego (numer KRS) OPP wybranej z wykazu zamieszczonego na stronie Narodowego Instytutu Wolności - Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego oraz wpiszesz kwotę, to złożysz wniosek o przekazanie tej kwoty OPP. W poz. 153 możesz podać cel, na jaki chciałbyś, aby wskazana przez Ciebie OPP przeznaczyła tę kwotę (cel szczegółowy). Jeśli zaznaczysz kwadrat w poz. 154, wyrazisz zgodę na to, żeby urząd skarbowy przekazał OPP: imię, nazwisko, adres wraz z informacją o kwocie z poz. 152.

151. Numer KRS

0000309499

Kwota dla OPP

Kwota, jaką chcesz przekazać, nie może być większa niż 1,5% podatku należnego (1,5% kwoty z poz. 141). Zaokrąglij ją do pełnych dziesiątek groszy w dół.

152.

oblicz 1,5%

153. Cel szczegółowy

NIEZALEŻNE MEDIA SWS

154. Wyrażam zgodę



M. Informacje o załącznikach

W poz. od 155 do 158 podaj liczbę załączników, które składasz. Poz. 159 i poz. 160 wypełnij, jeśli załącznik PIT/D dołączasz do innego zeznania. Poz. 161 wypełnij, jeśli PIT/D jest załącznikiem do zeznania, które składa małżonek.



NAPIĘCIA NA LINII ZAGRZEB-BELGRAD

BAŁKANY \ Chorwacki prezydent Zoran Milanović odwołał zaplanowany na maj szczyt Bałkanów Zachodnich. Decyzja ta wynika z oskarżeń prezydenta Serbii Aleksandara Vučića o ingerencję w wybory lokalne w tym kraju, której miał się dopuścić Zagrzeb.

WOJNA W IRANIE \ Trump zaostroża ultimatum wobec Teheranu

Amerykańskie bomby spadły na Isfahan

Media donoszą, że Amerykanie zaatakowali irańskie miasto Isfahan. Mieli użyć do tego bomb penetrujących. W tym samym czasie reżim w Teheranie zaatakował dronami tankowiec, który stał w porcie w Dubaju. Prezydent USA Donald Trump powtórzył i zaostrożał ultimatum, jakie postawił wcześniej Iranowi.

Wiktor Młynarz

Isfahan to miasto w środkowym Iranie zamieszkiwane przez ponad 2 mln osób. Są w nim irańskie bazy wojskowe i fabryki uzbrojenia. W mieście znajduje się również jedna z trzech placówek, w których Iran wzbogacał uran służący do budowy broni atomowej. Wiele wskazuje na to, że w tunelu pod tym ośrodkiem, który już wcześniej był bombardowany przez USA i Izrael, ukryto znaczną część zapasów wzbogaconego uranu.

O ataku na Isfahan poinformował jako pierwszy dziennik „Wall Street Journal”. Na nagraniach, które trafiły do mediów społecznościowych, widać gigantyczną kulę ognia i następujące po niej eksplozje wtórne. Eksperci zauważają, że świadczy to o tym, że trafiono w skład amunicji. Dane z satelitów NASA sugerują, że eksplozje miały miejsce w pobliżu góry Soffeh, gdzie prawdopodobnie znajdują się irańskie pozycje wojskowe. Składy amunicji, zwłaszcza rakiet i dronów, są jednym z głównych celów amerykańskich sił powietrznych.

„WSJ” dowiedział się od źródła w amerykańskim rządzie,



Trump zagroził, że jeśli reżim się z nim nie dogada, to USA zniszczą irańskie elektrownie | fot. whitehouse.gov/d

że do ataku użyto dużej ilości bomb typu bunker buster. Takie bomby mają opancerzony korpus i opóźniony zapalnik. Spadając, rozpędzają się i przed eksplozją wbijają głęboko w ziemię lub budynek. Ich użycie może sugerować, że Amerykanie próbowali zniszczyć zgromadzone w tym miejscu zapasy uranu. Na razie nie ma jednak potwierdzenia, że taki był cel ataku. Jak informowaliśmy wcześniej, Biały Dom ma planować operację jego zdobycia, ale ze względu na to, że jest ona bardzo ryzykowna, Trump nie dał jeszcze

na nią zielonego światła i szuka alternatywnych rozwiązań.

W tym samym czasie irańskie drony zaatakowały wypełniony ropą tankowiec Al Salmi, który stał na kotwicy w porcie w Dubaju. Kuwejcka Korporacja Petrochemiczna (KPC) poinformowała, że irański atak spowodował pożar na pokładzie statku. Udało się go ugasić we wtorek rano, kilka godzin po ataku. Na szczęście nie doszło do wycieku ropy, a żaden z 24 członków załogi nie doznał obrażeń.

Atak wpisuje się w irańską strategię, której celem jest

zmuszenie USA do zakończenia wojny poprzez działania zmierzające do wzrostu cen ropy i innych surowców. Jak donosi „Guardian”, zdaniem analityków cena ropy brent wzrosła w marcu aż o 59 proc., co będzie największym wzrostem od początku operacji w Iranie. Co ciekawe, na pokładzie zaatakowanego tankowca było 2 mln baryłek pochodzącej z Kuwejtu i Arabii Saudyjskiej ropy, której odbiorcą miały być Chiny, jeden z najbliższych sojuszników Iranu.

Trump nadal liczy, że konflikt zakończy się porozumie-

niem dyplomatycznym. Reżim w Teheranie twierdzi jednak, że żądania Amerykanów – jak rezygnacja z planów budowy bomby atomowej i finansowania islamistycznego terroryzmu – są „nadmierne, nierealistyczne i irracjonalne”. Na swoim portalu społecznościowym Truth Social Trump ocenił, że negocjacje pokojowe przyniosą postępy i porozumienie jest w zasięgu ręki. Przyznał także enigmatycznie, że Amerykanie rozmawiają z „bardziej rozsądnym reżimem”. Teheran twierdzi, że żadne bezpośrednie negocjacje nie mają miejsca.

Trump powtórzył jednak i rozszerzył swoje wcześniejsze ultimatum. Zagroził, że jeśli reżim się nie dogada, to USA zniszczą irańskie elektrownie, czym groził już wcześniej, ale wstrzymał się z tym z powodu rozpoczęcia negocjacji. Dodał, że zniszczone zostaną także szyby naftowe, terminal naftowy na wyspie Kharg i, być może, placówki odsalania wody morskiej. Jest jednak raczej mało prawdopodobne, by amerykański prezydent faktycznie zrealizował te groźby, gdyż zaszkodzi to nie tylko reżimowi, lecz przede wszystkim zwykłym Irańczykom, i znacznie utrudni powojenną odbudowę kraju.

Niemcy planują masowe deportacje Syryjczyków

IMIGRANCI \ Friedrich Merz ocenił, że w ciągu najbliższych lat 80 proc. Syryjczyków mieszkających w Niemczech powinno powrócić do swojej ojczyzny. Kanclerz chce w ten sposób powstrzymać wzrost poparcia dla antyimigranckiej AfD.

Deklarację ws. Syryjczyków szef niemieckiego rządu złożył podczas wizyty w Berlinie tymczasowego prezydenta Syrii Ahmada asz-Szary. Ten zaś w swojej wypowiedzi podziękował Niemcom za przyjęcie do siebie jego rodaków, ale zaznaczył, że wojna domowa dobiegła końca i że obecnie „istnieje perspektywa powrotu do Syrii”. To zaś oznacza, że widzą oni jedno rozwiązanie dla sprawy syryjskich uchodźców, a mianowicie ich powrót. Obie strony mogły-

by zyskać na tym politycznie, gdyż Merz zapunktowałby w ten sposób u rodaków, którzy z przerażeniem patrzą na rosnącą w ich kraju populację migrantów. Z kolei Asz-Szara, który jest byłym terrorystą z Al-Kaidy, pokazałby się jako przywódca potrafiący współpracować z Zachodem.

Jak szacują niemieckie media, sprawa dotyczy ponad 750 tys. Syryjczyków. Do tej pory ich deportacje szły opornie, gdyż – jak wynika z oficjalnych danych – od stycznia

zeszłego roku prawie 10 tys. z nich dobrowolnie opuściło Niemcy, z czego połowa przy wsparciu państwa.

Okazuje się jednak, że gdy politycy przystąpili do omawiania szczegółów, to ich zdania zaczynały się rozmiękać. Merz mówił bowiem, że priorytetowo należy repatriować przestępców, a tymczasem Asz-Szara wspominał o... lekarzach i personelu pielęgniarskim pracującym w niemieckich szpitalach. Tyle że tego typu pracowników

Niemcy nie chcieliby pozbawić. Merz w ostatnim czasie stara się pokazywać jako polityk, który wsłuchuje się w głos obywateli w sprawie migracji, i przy okazji osłabić antyimigrancką AfD. Stąd też jego przełamujące polityczną poprawność komentarze opisujące kwestię migrancą. Mówił on m.in. o tym, że znaczna część przemocy, na którą narażeni są każdego dnia mieszkańcy Niemiec, pochodzi od imigrantów. Innym razem przyznał, że pań-

stwo ma problemy z masowym napływem przybyszów, co negatywnie wpływa na funkcjonowanie części miast, i podkreślał, że wielu mieszkańców nie czuje się w nich bezpiecznie, w szczególności po zmroku. Słowa te, opisujące rzeczywisty stan niemieckiego społeczeństwa, spotkały się jednak ze zdecydowaną krytyką ze strony środowisk lewicowych, które zarzuciły mu ksenofobię i rasizm.

Petar Petrović, TVRepublika.pl



NASA WRACA NA ORBITĘ KSIĘŻYCA

ARTEMIS II \ Dzisiaj ma się odbyć start misji Artemis II na orbitę Księżyca. Będzie to pierwsza księżycowa misja NASA od 53 lat. Lot czteroosobowej załogi potrwa 10 dni.



DEMOKRACI WIEDZĄ, JAKIEGO KANDYDATA POTRZEBUJĄ

USA \ Według portalu Axios demokraci zastanawiają się już nad wyborem kandydata na prezydenta. Politycy doszli do wniosku, że ma to być biały, heteroseksualny, chrześcijański mężczyzna.

WYROK \ Uderzenie w interesy Kremla

Kapitan rosyjskiej floty cieni skazany we Francji

Francuski sąd skazał w tym tygodniu na rok więzienia i grzywnę w wysokości 150 tys. euro kapitana tankowca, który należał do tzw. rosyjskiej floty cieni. Jednostka ta została zatrzymana jesienią ubiegłego roku na wodach Oceanu Atlantyckiego, na wysokości miasta Saint-Nazaire.

Paweł Kryszczak

Tankowiec „Boracay” jest jedną z kilkuset jednostek, które znajdują się na unijnej liście sankcyjnej w związku z zależnością do rosyjskiej „floty cieni”. „Boracay” 20 września wypłynął z Primorska w rosyjskim obwodzie leningradzkim i zmierzał w kierunku Indii. 27 września marynarka wojenna Francji zatrzymała tankowiec płynący pod banderą Beninu. Do abordażu doszło u wybrzeży Francji na wysokości Saint-Nazaire. Po kilku dniach jednostka wraz z załogą została zwolniona z francuskiego portu w Breście.

Jakiś czas później francuska prokuratura wszczęła śledztwo wobec kapitana Chena Zhangjie, które dotyczyło naruszenia przepisów ws. przekazywania informacji i wy-



Tankowiec „Boracay” został zatrzymany w ubiegłym roku przez francuską marynarkę wojenną | fot. x.com/d

konywania poleceń służb. Po kilku miesiącach agencja AFP poinformowała, że na pokładzie tankowca „Boracay” znajdowało się również dwóch pracowników rosyjskiej prywatnej firmy ochroniarskiej Moran Security Group. Mężczyźni mieli za zadanie moni-

torować załogę i zbierać informacje wywiadowcze.

W poniedziałek sąd w Breście skazał na rok pozbawienia wolności i grzywnę w wysokości 150 tys. euro 39-letniego Chena Zhangjie za niepodporządkowanie się poleceniom francuskiej marynarki wojennej. Wydano

przy tym nakaz aresztowania kapitana tankowca, który nie był obecny podczas odczytywania wyroku.

W ostatnich miesiącach kraje europejskie podjęły wiele działań wobec rosyjskiej „floty cieni”, która nie tylko jest wykorzystywana do omijania sank-

cji, lecz także może być używana do działań hybrydowych.

Kilka tygodni temu sąd w szwedzkim Ystad podjął decyzję o aresztowaniu rosyjskiego kapitana tankowca „Sea Owl 1”. Jednostka została zatrzymana kilka dni temu przez szwedzkie służby pod zarzutem posługiwania się fałszywą banderą Komorów. Z kolei 6 marca szwedzka straż przybrzeżna, z pomocą tamtejszej policji, przejęła kontrolę nad statkiem „Caffa” w pobliżu Trelleborga, który posługiwał się fałszywą banderą Gwinei. Kapitan „Caffy” jest podejrzany o liczne naruszenia, w tym o posługiwanie się fałszywym dokumentem, i również trafił do aresztu. Jednostka, w której większość załogi stanowili Rosjanie, jest objęta sankcjami Ukrainy. Media informują, że statek miał być wykorzystywany do transportu skradzionego zboża.

Spór o ataki na Iran na amerykańskiej prawicy

USA \ Republikański senator Lindsey Graham stał się celem ataków ze strony części prawicy, która obawia się eskalacji konfliktu z Iranem. Graham, znany z „jastrzębich” poglądów i bliskich relacji z Donaldem Trumpem, spotkał się z ostrą krytyką w swojej partii za namawianie Białego Domu do zwiększenia presji militarnej na Iran i wysłania dodatkowych wojsk.

Reprezentujący Karolinę Południową senator Lindsey Graham wezwał do zajęcia wyspy Kharg, głównego ośrodka eksportu ropy naftowej Iranu. – Oto, co mówię prezydentowi Donaldowi Trumpowi: kontynuuj ataki jeszcze przez kilka tygodni, zajmij wyspę Kharg, gdzie znajdują się wszystkie zasoby potrzebne do produkcji ropy, przejmij nad nią kontrolę i pozwól temu reżimowi obumrzeć – powiedział w wywiadzie dla telewizji Fox News.

Przedstawiciele prawicy zarzucają mu próbę wciągnięcia USA w kolejny długotrwały

konflikt i porównują działania Grahama do tych, które doprowadziły do wojny w Iraku. „Waszyngtońska machina wojenna działa pełną parą. Próbuje wciągnąć nas w Iran, aby uczynić z niego kolejny Irak. Nie możemy na to pozwolić. I tak, mówiąc o waszyngtońskiej machinie wojennej, mam na myśli Lindseya Grahama” – napisała republikańska kongresmenka Nancy Mace.

Nie obyło się bez ostrzejszych ocen wypowiedzi senatora z Karoliny Południowej. „Nie ma to jak samotny, bezdzietny 70-latek, który mówi ame-

rykańskim matkom, by wysyłały swoje dzieci na możliwą śmierć w wojnie” – napisała konserwatywna publicystka Meghan McCain.

Z kolei Kat Cammack, kongresmenka Partii Republikańskiej, przyznała, że Grahama „powinno się odebrać uprawnienia wstępu do Gabinetu Ovalnego”.

Demokratyczny kongresmen Gil Cisneros ocenił, że konsekwentne wspieranie działań Donalda Trumpa przez Lindseya Grahama doprowadziło do całkowitej utraty jego wiarygodności w oczach Partii Demokratycznej. W jego opinii konfrontacyjne stanowisko Grahama wobec ataków na Iran nie wynika z ugruntowanych przekonań, lecz stanowi przejaw bezwarunkowej lojalności wobec prezydenta USA.

Wyniki sondażu Pew Research Center wskazują, że 90 proc. demokratów sprzeciwia się sposobowi, w jaki Donald Trump prowadzi wojnę z Iranem. Z kolei 69 proc. ankietowanych sympatyków Partii Republikańskiej popiera działania Białego Domu w tej sprawie.

.....
Tomasz Winiarski

Kolejna fala przemocy na Haiti

KARAIBY \ W wyniku ataku gangów na rolniczy obszar w zachodniej części Haiti zginęło co najmniej 70 osób, 30 zostało rannych, a kilka tysięcy musiało opuścić swoje domy.

Organizacje broniące praw człowieka Defenders Plus i RNDDH szacują, że do poniedziałku liczba ofiar śmiertelnych w wyniku ataku gangów w departamencie Artibonite wzrosła do 70 – informuje CNN. Co więcej, fala przemocy, która przetoczyła się w tym regionie, zmusiła ok. 6 tys. osób do ucieczki. Bertide Horace, rzeczniczka Komisji Dialogu i Pojednania na rzecz Ratowania Doliny Artibonite, w rozmowie z CNN mówiła o tym, że „kiedy tylko członkowie gangu dotarli do tych miejscowości, zaczęli strzelać we wszystkich kierunkach”.

Pojawiły się przy tym zarzuty pod adresem władz centralnych o brak stanowczej reakcji na akty przemocy. – Brak reakcji sił bezpieczeństwa i pozostawienie Artibonite grupom zbrojnym świadczą o całkowitym zrzeczeniu się odpowiedzialności przez władze

– oświadczyła Collective Defending Human Rights.

Głos w sprawie kolejnej fali przemocy zabrała również ONZ, która wyraziła swoje zaniepokojenie. – Ten atak podkreśla powagę sytuacji, z jaką zmagają się ludność Haiti. (ONZ) wzywa władze Haiti do przeprowadzenia dokładnego śledztwa – powiedział rzecznik sekretarza generalnego ONZ Stéphane Dujarric.

Haiti od lat mierzy się z przemocą gangów, która rośnie z roku na rok. Pomimo podejmowanych w ostatnim czasie wysiłków nadal nie udało się pochwycić żadnego z głównych przywódców gangu. Z pomocą mieszkańcom mają przyjść międzynarodowe siły znane pod nazwą Gang Suppression Force (GSF), które zastąpią Multinational Security Support (MSS).

.....
(pk)



fot. Wikipedia/d

INTERWENCJA \ Litewskie władze analizują dodatkowe opodatkowanie Orlen Lietuva, jeśli okaże się, że spółka korzysta na wzroście cen paliw. Rząd bada rynek, a decyzja wpisuje się w europejską debatę o podatkach od nadzwyczajnych zysków.**ROLNICTWO** \ Dostawy RSM dopiero w maju 2026 r. – rolnicy alarmują o gigantycznych opóźnieniach

Jak nie podwyżki, to braki nawozów

Na rynku zaczyna brakować nawozów, i to w czasie intensywnych prac polowych. Rolnicy otrzymują informację, że terminy dostaw są możliwe dopiero w maju 2026 r., podczas gdy nawożenie jest potrzebne w marcu i kwietniu. Rolnicy apelują do rządu o interwencję.

Lucyna Piwowarska

Rolnicy zmagają się z podwyżkami cen nawozów sięgającymi nawet 35 proc. (i to nie koniec wzrostów), a teraz jeszcze z brakami tych środków do produkcji roślin. W związku z alarmującymi sygnałami od rolników Krajowa Rada Izb Rolniczych wystąpiła do ministra rolnictwa z prośbą o natychmiastową interwencję. Obecna sytuacja zagraża produkcji roślinnej!

„Na tle utrzymujących się od dłuższego czasu wahań cen nośników energii – gazu ziemnego i paliw płynnych – oraz ich bezpośredniego przełożenia na koszt produkcji nawozów azotowych pojawiło się zjawisko wyjątkowo groźne dla trwającego sezonu wegetacyjnego. Rolnicy sygnalizują, że próby złożenia zamówień na roz-



Samorząd rolniczy domaga się podjęcia rozmów z krajowymi producentami o przyspieszeniu dostaw na rynek | fot. Adobe Stock/d

twór saletrzano-mocznikowy (RSM) podejmowane w dniach bieżących skutkują informacją o możliwym terminie dostawy dopiero w maju 2026 r. Takie termin realizacji jest dla producentów rolnych całkowicie bezużyteczny. RSM stosuje się dogłębowo lub dolistnie w ściśle określonych fazach roz-

wojowych roślin zbożowych, rzepaku i użytków zielonych – przede wszystkim w marcu i kwietniu. Nawóz dostarczony w maju nie może zostać użyty zgodnie z zasadami dobrej praktyki rolniczej, a efektywność ewentualnego zastosowania w późniejszym terminie jest znikoma bądź wręcz szkodliwa

dla plonów. Oznacza to, że rolnicy stoją dziś przed perspektywą całkowitego pominięcia kluczowego nawożenia azotowego w bieżącym sezonie, ze wszystkimi tego konsekwencjami dla uzyskanych plonów i dochodów gospodarstw” – napisała KRIR w liście do ministra Stefana Krajewskiego.

Samorząd rolniczy domaga się analizy przyczyn braku nawozów w obrocie handlowym i podjęcia rozmów z krajowymi producentami o przyspieszenie dostaw na rynek, a także uruchomienia rezerw magazynowych. W sytuacji tak trudnej dla rolnictwa rada opowiada się także za czasowym ułatwieniem importu nawozów azotowych spoza obszaru Unii Europejskiej, w szczególności z kierunku wschodniego, m.in. z Kazachstanu, Uzbekistanu oraz innych dostępnych rynków trzecich. Domaga się także podjęcia działań zarówno na poziomie krajowym, jak i unijnym, w tym czasowego zawieszenia lub obniżenia ceł antydumpingowych na nawozy azotowe importowane spoza UE, jeżeli stanowią one barierę dla uzupełnienia niedoborów rynkowych w krytycznym okresie sezonu wegetacyjnego.

Jak poinformował minister Krajewski w Brukseli na konferencji w sprawie nawozów, Polska jest przeciwna zawieszeniu podatku na importowane nawozy. – Mamy nasze produkty, polskie nawozy i musimy im pomóc – podkreślił. Dodał, że Polska chce wzmacniać własne zakłady azotowe i jest przeciwna wzmacnianiu Rosji.

Wzrasta znaczenie energetyki jądrowej – rządy zapowiadają przyspieszenie inwestycji

ENERGIA \ Rosnące napięcia na globalnym rynku energii wywołane konfliktem na Bliskim Wschodzie zaczynają przyspieszać decyzje, które jeszcze niedawno odkładano na lata. Coraz więcej państw – od Azji po Europę – wraca do energetyki jądrowej, traktując ją nie tylko jako element transformacji klimatycznej, ale przede wszystkim jako gwarancję bezpieczeństwa energetycznego.

Impulsami do zmiany podejścia stały się gwałtowny wzrost cen ropy i gazu oraz zakłócenia ich dostaw. Kryzys wokół cieśniny Ormuz pokazał, jak silnie gospodarki uzależnione są od importu surowców i jak szybko geopolityka przekłada się na koszty energii. W tej sytuacji atom ponownie zyskuje znaczenie jako stabilne źródło, mniej podatne na wstrząsy zewnętrzne.

W Azji zmiana jest szczególnie widoczna. Japonia po latach ograniczania energetyki jądrowej restartuje reaktory i rozważa nowe inwestycje. Korea Południowa kontynuuje rozbudowę sektora, a kraje takie jak Wietnam, Indonezja czy Filipiny wracają do projektów

atomowych, które wcześniej były odkładane lub zamrażane. To reakcja na gwałtowny wzrost cen LNG i rosnącą niepewność dostaw.

Podobny zwrot widać w Europie. Francja rozwija program budowy nowych reaktorów, mających zastąpić starzejącą się flotę, a Finlandia i inne państwa regionu inwestują w małe reaktory modułowe (SMR). Nawet kraje dotąd sceptyczne wobec atomu zaczynają zmieniać podejście – Norwegia rozpoczęła analizy dotyczące wdrożenia tej technologii, a na poziomie całej Unii Europejskiej coraz częściej mówi się o potrzebie przyspieszenia inwestycji jądrowych jako ele-

mentu bezpieczeństwa energetycznego. W Europie Środkowej Czechy również przyspieszają swoje programy budowy elektrowni jądrowych.

Trend ma charakter globalny. Chiny pozostają liderem rozbudowy mocy jądrowych, realizując dziesiątki projektów, a Indie, Turcja czy Bangladesz rozwijają kolejne inwestycje, traktując atom jako fundament rosnącego zapotrzebowania na energię. Nawet w Afryce widać zmianę – Republika Południowej Afryki przygotowuje nowe projekty reaktorów.

Zmiana narracji jest wyraźna. Jeszcze kilka lat temu energetyka jądrowa była oceniana głównie przez pryzmat

kosztów i ryzyk politycznych. Dziś na pierwszy plan wysuwa się jej przewidywalność. Elektrownie jądrowe zapewniają stabilną produkcję energii, co w warunkach gwałtownych wahań cen surowców staje się kluczowym argumentem.

Ekspertki podkreślają, że obecny kryzys może trwale zmienić globalny miks energetyczny. Państwa, które do tej pory opierały się na imporcie gazu, zaczynają szukać rozwiązań zwiększających samowystarczalność. Atom, mimo wysokich kosztów wejścia, daje taką możliwość – zwłaszcza w długim horyzoncie.

Nie oznacza to jednak, że rozwój energetyki jądrowej będzie

szybki i pozbawiony wyzwań. Budowa nowych bloków trwa latami i wymaga ogromnych nakładów finansowych, a kwestie społeczne i regulacyjne nadal budzą kontrowersje.

Mimo to kierunek zmian wydaje się przesądzony. Kryzys energetyczny przypomniiał rządowi, że bezpieczeństwo dostaw ma swoją cenę i że w niepewnym świecie stabilne, krajowe źródła energii mogą okazać się ważniejsze niż krótkoterminowe kalkulacje kosztów. W efekcie energetyka jądrowa wraca do gry jako jeden z filarów nowej strategii energetycznej wielu państw.

(p.woz.)



INFLACJA ZNÓW ROŚNIE. PALIWA ZNÓW NAPĘDZAJĄ CENY

TWÓJ PORTFEL \ Inflacja w marcu wyniosła 3 proc. r/r i 1 proc. m/m – podał GUS. „Za odbicie odpowiadają przede wszystkim ceny paliw”, które wzrosły o 15,4 proc. m/m. Ekspert wskazuje jednak, że wzrost ma charakter przejściowy i może zostać ograniczony.

GOSP...

11

LOGISTYKA \ Branża ostrzega przed falą upadłości

Transport na krawędzi

Branża transportowa w Polsce znalazła się w jednym z najtrudniejszych momentów od lat. Kumulacja negatywnych zjawisk – gwałtowny wzrost kosztów operacyjnych i płacowych, skutki unijnego Pakietu Mobilności oraz spadek wolumenu przewozów – sprawia, że dla wielu firm jest to „test ostateczny”.

Mariusz Andrzej Urbanke

Największym ciosem okazały się jednak ceny paliw. Ich skokowy wzrost przełożył się na podwyżkę kosztów działalności nawet o 30-50 proc. miesiąc do miesiąca. W praktyce oznacza to utratę rentowności, bo – jak wskazują analizy – paliwo stanowi ok. 30 proc. kosztów przewoźnika, a jego wzrost szybko spycha firmy na granicę strat. W efekcie rośnie liczba upadłości i restrukturyzacji, a już wcześniej niewypłacalność ogłosiły tysiące firm transportowych.

Dlatego Północna Izba Gospodarcza w Szczecinie wsparła Zachodniopomorskie Stowa-

rzyszenie Przewoźników Drogowych w staraniach o pilne spotkanie z premierem Donaldem Tuskiem. Przewoźnicy podkreślają, że nie są w stanie przetrwać rosnących kosztów na klientów.

„Wzrost kosztów operacyjnych nie może być szybko przerzucony na klientów ze względu na długoterminowe kontrakty i sztywne stawki frachtowe. W efekcie polscy przewoźnicy w całości ponoszą ciężar tych obciążeń, co prowadzi do natychmiastowej utraty rentowności” – wskazuje zachodniopomorskie stowarzyszenie.

W odpowiedzi branża proponuje m.in. czasowe dopłaty do paliwa, wprowadzenie mecha-

nizmu tzw. paliwa profesjonalnego z częściowym zwrotem kosztów oraz ulgi lub odroczenia danin publicznych dla firm zagrożonych upadłością.

– Przedsiębiorcy przyzwyczaili się do wielkich wyzwań, bo ostatnie lata to pandemia i wojna w Ukrainie, która nadal oddziałuje na gospodarkę. Wysokie ceny paliw na rynkach światowych szybko przekładają się na lokalne. Przed nami kryzys, który odbije się na wielu branżach – mówi Hanna Mojsiuk, prezes Północnej Izby Gospodarczej w Szczecinie.

Pod koniec marca ceny paliw w Polsce osiągnęły rekordowe poziomy, często przekraczając 9 zł za litr. W części przypad-

ków zmusiło to przewoźników do ograniczania lub zawieszania kursów. Choć rządowy pakiet obniżek ma przynieść ulgę, sytuacja sektora pozostaje napięta – również z powodu rosnących kosztów polityki klimatycznej oraz nowych opłat drogowych powiązanych z emisjami CO₂.

Najbardziej narażone są mniejsze firmy, uzależnione od pojedynczych kontrahentów. W obawie przed utratą zleceń realizują transporty mimo opóźnień w płatnościach, co prowadzi do narastania problemów finansowych.

– Prowadzi to do niebezpiecznego „rolowania długu”. W czasie prosperity pozwala ono zyskać na czasie, ale w okresie spowolnienia kończy się utratą płynności. Wystarczy kilka niezapłaconych faktur, by wywołać efekt domina i pozbawić setki przewoźników środków za wykonane zlecenia – ostrzega Karol Wojtowski z firmy Pactus.eu.

Problemy branży mają jednak szersze konsekwencje. Ekspert podkreśla, że ograniczenie aktywności firm transportowych może prowadzić do opóźnień w dostawach, wzro-

stu kosztów logistyki i spadku konkurencyjności całej gospodarki. Już dziś przewoźnicy ostrzegają, że bez szybkiej reakcji państwa zagrożone mogą być łańcuchy dostaw i stabilność cen wielu produktów.

Zdaniem przedstawicieli branży obecne działania rządu są krokiem w dobrą stronę, ale nie rozwiązują problemu systemowo. Kluczowe miesiące dopiero przed sektorem – już w czerwcu wiele firm może ponownie ocenić swoją zdolność do dalszego funkcjonowania.

– Cena paliwa jest jednym z najbardziej inflacyjgenych czynników. Bez wsparcia państwa wiele firm nie przetrwa, a spirala zadłużenia szybko prowadzi do zawieszania działalności lub upadłości – podkreśla Mojsiuk.

Przedsiębiorcy od miesięcy apelowali o zdecydowaną interwencję państwa. Wciąż liczą na rozmowy z rządem i realne wsparcie. W przeciwnym razie – jak ostrzegają – jeden z filarów polskiej gospodarki może znaleźć się w sytuacji podobnej do innych wygaszanych sektorów.

(współpraca: miecz)

Wspieraj wolne media, które nie boją się mówić prawdy!

Nie pozwól, by niezależne dziennikarstwo zostało zagłuszone. Dzięki Twojej prenumeracie „Gazeta Polska”, „Gazeta Polska Codziennie” oraz „Nowe Państwo” pozostają głosem patriotów i strażnikiem polskich wartości.



Wolne Media potrzebują Twojej pomocy

DOŁĄCZ DO TYCH, KTÓRZY WALCZĄ O PRAWDĘ!

NAPISZ prenumerata@swsmedia.pl / ZADZWOŃ 605 900 002 / SPRAWDŹ prenumerata.swsmedia.pl
DANE DO PRZELEWU PL 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017 / ADRES ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa

Zamów prenumeratę teraz!
prenumerata.swsmedia.pl





Pete Hegseth
sekretarz wojny

\\ Nasze cele pozostają niezmiennie: zniszczyć wyrzutnie rakiet i irańską bazę przemysłowo-obronną, aby Irańczycy nie mogli się odbudować, zniszczyć ich marynarkę wojenną. Iran nigdy nie zdobędzie broni jądrowej. \\

KORESPONDENCJA Z CHICAGO \ Ruch MAGA i konserwatywni politycy w większości popierają działania prezydenta USA

CPAC po stronie Trumpa

Obrady CPAC (Konferencji Akcji Politycznej Konserwatystów) w Teksasie były dla Donalda Trumpa poważnym testem zaufania najwierniejszych wyborców. To, że demokraci krytykują go za wojnę z Iranem, nie jest bowiem zaskoczeniem. Krytyka pojawiła się też wśród części republikanów, ale przede wszystkim wśród jego bastionu, czyli ruchu MAGA (Make America Great Again). Zarzuca mu się, że złamał obietnice wyborcze zawarte w hasle „America First” i wybrał kolejną zagraniczną interwencję. Padają też oskarżenia, że operacja „Epic fury” została rozpoczęta na skutek nacisku Izraela. Trump odrzuca krytykę i twardo odpowiada, że Iran był zagrożeniem dla USA.



Marek Bober

Prezydent USA w rozmowie z telewizją Fox News powiedział, że baza wyborcza skupiona w MAGA „uwielbia” jego zdecydowaną akcję militarną wymierzoną w Iran. – MAGA uwielbia fakt, że nie będzie im już wisieć nad głowami groźba kogoś posiadającego bombę atomową – wyjaśnił. – Mamy ludzi słabych, głupich lub o niskim IQ, którym nie przeszkadza to, by Iran posiadał broń jądrową. Ludzie z MAGA są mądrzy – dodał. Na pewno jednak nie wszyscy popierają wojnę. Ze stanowiska zrezygnował właśnie jeden z czołowych współpracowników Trumpa, protestujący przeciwko wojnie. To pierwszy wysokiej rangi urzędnik tej administracji, który ustąpił z powodu bliskowschodniego konfliktu. Joe Kent, dyrektor Narodowego Centrum Antyterrorystycznego, oświadczył: „Nie mogę z czystym sumieniem popierać toczącej się wojny w Iranie. Iran nie stanowił bezpośredniego zagrożenia dla naszego narodu i jest rzeczą oczywistą, że rozpoczęliśmy tę wojnę pod presją Izraela oraz jego potężnego amerykańskie-

OGŁOSZENIE DROBNE PŁATNE



Donald Trumpa nie było na CPAC w Teksasie, a i tak dyskusja skupiła się na nim | fot. YouTube/d

go lobby”. Po jego decyzji dyrektor Tulsi Gabbard oznajmiła, że prezydent „doszedł do wniosku, iż terrorystyczny reżim islamistyczny w Iranie stanowi bezpośrednie zagrożenie, i podjął działania”. Rezygnacja nie wytrąciła z równowagi Trumpa, który oświadczył, że Kent „wydawał się całkiem miłym facetem”, lecz był „bardzo słaby w kwestiach bezpieczeństwa”. Kent cieszy się uznaniem w kręgach konserwatywnych – to weteran, który 11 razy brał udział w misjach bojowych. Jego żona zginęła w Syrii w 2019 r.

Powstrzymać rozłam w Partii Republikańskiej

Trumpowi udawało się do tej pory powstrzymywać spory i rozłamy w swoim obozie, jak to było w przypadku ataku na Iran w czerwcu 2025 r. i dokumentów ze sprawy Jeffrey Epsteina. Tym razem konflikt może być poważniejszy. Prezydent, sekretarz obrony Pete Hegseth i inni wysocy rangą amerykańscy urzędnicy argumentują, że uderzenie na Iran było konieczne, ponieważ Teheran stanowił bezpośrednie zagrożenie dla bezpieczeństwa narodowego USA. – Takie zagrożenie po prostu nie istniało – powtórzył z kolei Kent w rozmowie z prorosyjskim

showmanem Tuckerem Carlsonem, byłym dziennikarzem Fox New. – To Izraelczycy byli siłą napędową decyzji o podjęciu tych działań – dodał.

Sytuacja uwidacznia pogłębiający się wewnątrz ruchu MAGA rozdzźwięk w kwestii wojny – podział między lojalistami prezydenta, którzy chwala go za podjęcie bezpośrednich działań przeciwko irańskiemu reżimowi, a skrzydłem o bardziej izolacjonistycznym nastawieniu. Przedstawiciele drugiego nurtu ostrzegają przed wniknięciem się USA w konflikty zagraniczne w obliczu narastających problemów wewnętrznych. Kent i inni krytycy tej wojny – tacy jak wspomniany Carlson czy konserwatywna komentarka Megyn Kelly – oceniają, że Izrael jest odpowiedzialny za trwające działania wojenne na Bliskim Wschodzie, i wyrażają rozczarowanie postawą prezydenta. Biały Dom i większość republikańskich polityków bagatelizują obawy dotyczące pęknięć w MAGA. Powołują się przy tym na sondaże, z których wynika, że zdecydowana większość osób określających się mianem republikanów MAGA, wyborców głosujących na Trumpa w 2024 r., a także republikanów w ujęciu ogólnym, deklaruje poparcie dla działań prezydenta w Ira-

nie. Sam Trump uparcie twierdzi – co niedawno powtórzył po raz kolejny – że jest synonimem ruchu MAGA, więc wie, co dla niego jest najlepsze.

Apele o jedność na CPAC

Konferencja CPAC w Teksasie uwydatniła podziały w Partii Republikańskiej na tle Iranu i wojny. Chociaż wielu mówców wyraziło całkowite zaufanie do prezydenta, to byli i tacy, którzy przedstawili obawy w związku z działaniami wojskowymi. Były kongresmen Matt Gaetz przestrzegł prezydenta przed wysłaniem wojsk amerykańskich do Iranu. Jego zdaniem operacja lądowa może negatywnie wpłynąć na gospodarkę. – Inwazja lądowa na Iran uczyni nasz kraj biedniejszym i mniej bezpiecznym – tłumaczył. – Będzie to oznaczać wyższe ceny gazu i żywności i nie jestem pewien, czy w rezultacie zabijemy więcej terrorystów, niż ich stworzymy – zaznaczył.

Były strateg Białego Domu i osobowość medialna Steve Bannon miał wątpliwości co do wysłania wojsk lądowych do Iranu, ale powstrzymał się od bezpośredniej krytyki Trumpa. – Musicie być przekonani, że jest to właściwa decyzja, szczególnie teraz, gdy jesteśmy w przededniu potencjalnego włączenia amerykańskich oddziałów bojo-

wych – zaznaczył. – Wasi synowie, córki, wnuczki, wnuki mogą przebywać na wyspie Kharg lub trzymać przyczółek w cieśninie Ormuz – mówił. Gaetz i Bannon należą do rosnącej liczby konserwatystów w środowisku Trumpa, którzy wyrazili pewien sceptycyzm w związku z kampanią w Iranie.

Wielu mówców jednak broniło Trumpa i jego działań w regionie, co oznacza, że republikanie i konserwatyści w dużej mierze poparli ataki USA na Iran. Od pierwszych chwil apelowali o jedność. – Chcą, żebyśmy zostali podzieleni – nie miała wątpliwości Mercedes Schlapp, reprezentująca kierownictwo CPAC, której mąż Matt przewodniczy konferencji. Wpływowy ewangelista Franklin Graham powiedział, że wojna z Iranem to „krytyczny czas dla kraju”. – Możemy omawiać nasze różnice, ale róbmy to z szacunkiem, bez atakowania i niszczenia drugiej osoby. To zostawmy socjalistom – apelował. Konserwatywny influencer Benny Johnson powiedział z kolei, że „dobrze zdaje sobie sprawę” z debat toczących się w ruchu konserwatywnym, ale jego zdaniem zwolennicy Trumpa powinni skupić się na sukcesach prezydenta USA – takich jak zwiększenie bezpieczeństwa i szczelności granic. – Chcę tutaj bardzo wyraźnie podkreślić, że waszymi wrogami nie są ludzie, z którymi w dobrej wierze nie zgadzacie się w swoim ruchu. Waszymi wrogami są marksiści i będą oni ostro z nami walczyć w wyborach półrocznych oraz w 2028 r. – oceniał.

Starsi uczestnicy CPAC rzadziej niż młodszy konserwatyści krytykowali prezydenta za działania militarne. Ci pierwsi argumentowali, że Trump po prostu reagował na aktywne zagrożenie. Jack Posobiec, konserwatywny komentator, uznał, że wiek 45 lat stanowi linię podziału, przy czym młodsza grupa częściej kwestionuje niezłomne poparcie partii dla Izraela.

Trumpa nie było w Teksasie, a i tak dyskusja skupiła się na nim. Ruch konserwatywny nie jest jednomyślny w sprawie wojny z Iranem, jednakże – jak się wydaje – prezydent panuje nad sytuacją. Jeśli jednak wojna się przedłuży, a zwłaszcza jeśli zapadnie decyzja o operacji lądowej, to ferment w Partii Republikańskiej będzie znacznie większy.

Busko-Zdrój
Pensjonat Sanato
Pobyty lecznicze
i wypoczynkowe
Zadzwoń
i zapytaj
41 378 19 48
www.sanato.com.pl



Julian Ursyn Niemcewicz
(1758–1841) powieściopisarz, pamiętnikarz, polityk

\\ Dziewięciu tylko służalców Szczęsnego Potockiego podpisało się na niej i pana swego obrało marszałkiem, dziewięć osób ogłosiło naród cały, reprezentantów jego w Sejmie za buntowników, dziewięciu płatnych od Moskwy miesięcznie służalców, otoczonych wojskiem moskiewskim, nazwało króla, senat, posłów zdrajcami ojczyzny (...). \\

POLITYKA \ Stan Tymiński, Mateusz Piskorski i inni w otoczeniu Grzegorza Brauna

Polityczni najemnicy

Najemnikami nazywano kiedyś żołnierzy, którzy służyli w wojnie po jednej ze stron nie z powodów tożsamościowych, ale dla pieniędzy. Żołdacy potrafili wstąpić do sił wroga, gdy skończył się kontrakt u jednego zleceniodawcy, a przeciwnik zaproponował drugi kontrakt. Dziś może być tak z politykami – nie ideowcami, ale najemnikami, których program zapisany jest tylko na kontach bankowych, liczbie wyświetleń w sieci oraz słupkach poparcia.



Każdy może się zapisać do Konfederacji Korony Polskiej – o ile wnieśli odpowiedni posag. U jednych tym posagiem są powiązania z Rosją (Mateusz Piskorski), u innych po prostu zasoby materialne i popularność sprzed dekad (Stan Tymiński) | fot. Paweł Supernak/PAP

Jakub Maciejewski

Komentatorzy przywykli nazywać Konfederację Korony Polskiej Grzegorza Brauna partią prorosyjską czy wręcz opcją rosyjską w Polsce. Wiele jednak wskazuje na to, że mamy tu do czynienia z nowym zjawiskiem w III RP, gdzie prorosyjskość jest tylko jednym z komponentów postawy politycznej. Kiedy bowiem Wojciech Olszański (tzw. Jaszczur) składa na ręce ambasadora rosyjskiego w Polsce wyrazy uznania za działalność gen. Iwana Sierowa – tego, który rozpracowywał i kazał mordować polskich oficerów w czasie II wojny światowej – albo gdy Włodzimierz Skalik podpisuje się pod pokorną supliką do ministra spraw zagranicznych Federacji Rosyjskiej Siergieja Ławrowa, wszystko to jest rusofilskie do granic możliwości, wręcz podejrzenie demonstracyjne. A jednak w politycznych czynach ludzkie Grzegorza Brauna – a i on sam – wyświadcza ją przysługi także innym zagranicznym interesom w Polsce.

Niemcy, Iran, Indie

Gdy lider Korony odwiedził Niemiecki Instytut Historyczny w maju 2023 r., to komu najbardziej pomógł? Demonstracyjnie przerywając wykład Janowi Grabowskiemu i niszcząc sprzęt nagłaśniający, podarował właśnie niemieckiej instytucji niezwykle prezent: obrazek rzekomego polskiego antysemityzmu. Samemu Grabowskiemu nic nie zaszkodził – kłamliwy badacz Holokaustu wygłosił swoje wystąpienie kwadrans później, ale ta prowokacja przydała się do uzasadnienia teatralnych obaw i podejrzeń Grabowskiego. W tym czasie, gdy Niemcy odnotowały wysokie wskaźniki realnego antysemityzmu w swoim kraju, Braun przyszedł z pomocą, odwracając uwagę i przekierowując ją na polski przypadek. Zyskał Berlin.

Nie aż tak prorosyjskie było również zachowanie polityków Korony po amerykańskiej interwencji w Iranie. Wizyta w ambasadzie Iranu w Polsce i wpis z kondolencjami były bezpośrednim wsparciem propagandowym nie dla Kremnia, ale dla reżimu ajatollahów. „Teheran – Warszawa, wspólna sprawa”, komentował Braun kilkakrotnie. Dodajmy do tego,

że po amerykańskim ataku na władze irańskie ambasada Teheranu w Warszawie rozesłała do mediów, także internetowych, setki propozycji spotkania przed kamerami, by przedstawić irański punkt widzenia, co miało rozmówcom przysporzyć popularności i prestiżu. Skorzystał z tego inny orędownik Brauna – Witold Gadowski, który zaakceptował pomysł. Teheran faktycznie na tym zyskał. A spotkanie Grzegorza Brauna z Hindusami w Brukseli? Budujące swoje wpływy w Unii Europejskiej Indie szybko znalazły w europarlamencie życzliwą prawicę, która przekazywała im informacje i chwalała ich jako wielki naród, który może pouczać, jak rozwijać swoje społeczeństwo. Nowe Delhi faktycznie na tym zyskało.

Nie tylko poszczególne państwa mogą przyjść do ludzi Brauna i skorzystać z ich wieloletniej pomocy. Stan Tymiński, milioner zza oceanu, ma wystartować z list tej partii w przyszłorocznych wy-

borach parlamentarnych. Ktoś powie, że skoro i tak jest prorosyjski, wszak sam chwala Władimira Putina i Aleksandra Łukaszenkę, to przecież pasuje do tej opcji politycznej. Jednak przy okazji były lider Partii X jest wyznawcą jakichś indiańskich, południowoamerykańskich zaklęć, nie zaś prawd wiary Kościoła katolickiego. Dodatkowo nie krępował się przyklaskiwać antykatolickim tyradom swoich rozmówców na spotkaniach otwartych – nic tu nie ma z konserwatyzmu, a jedynie wieloobrotowość karierowicza. I co? Przyjęli go do swojego środowiska politycznego bez zająknięcia.

Wynajmij sobie partię

W rozważaniach nad Konfederacją Korony Polskiej warto poszerzyć perspektywę – liczba prorosyjskich działaczy może wynikać nie tylko z konsekwentnego profilu tej partii, ale też z jej najemniczego formatu. Każdy może się tu zapisać – o ile wnieśli odpowiedni

posag. U jednych tym posagiem są powiązania z Rosją (Mateusz Piskorski), u innych po prostu zasoby materialne i popularność sprzed dekad (Stan Tymiński), a u jeszcze innych zasięgi internetowe (Witold Gadowski) albo legenda własnego ojca (Monika Jaruzelska). Zauważmy, że ludzie Brauna nie angażują się we wspieranie Viktora Orbána, którego zwycięstwo też przyda się Kremlowi. Dlaczego nie ma tu hasła „Budapeszt – Warszawa, wspólna sprawa”? Ano premier Węgier nie był zainteresowany tym środowiskiem i nie zaproponował, nie zapłacił, nic nie obiecał – więc sprawę zlekceważono. Nie jest więc Korona konsekwentnie prorosyjska. Jest prorosyjska tam, gdzie się jej to opłaca. Ta demonstracyjność reprezentowania różnych interesów (Indii, Iranu) sprawia, że nie tylko obce ambasadę mają komfort polegania na konkretnych politykach w Polsce. Rozgłos, jaki komentatorzy nadają rozmowom Brauna z Hindusa-

mi czy wpisowi Brauna w księdze ambasady Iranu, jest swoistego rodzaju reklamą i słupem ogłoszeniowym: „partia polityczna zlecenie przyjmie, zapraszamy do kontaktu”.

Przy takiej dynamice wysługiwania się obcym interesom być może i mniejsze podmioty wykupią sobie wkrótce jakąś prowokację polityczną w Polsce. Czy Słowacja potrzebuje korekty granic na Orawie? Tylko czekać, aż Zimbabwe wykupi happening polityczny dla przyjmowania studentów w Polsce, a talibowie wynajmą sobie posłów, by poprzyjmować imigrantów przez polsko-białoruską granicę – jakiś bogoojczyźniany pretekst zawsze się znajdzie.

Repetujemy z historii

O ile frakcyjność w Polsce i orientacje polityczne – pro-niemieckie, proamerykańskie czy inne – występowały w naszym kraju od zawsze, o tyle jednak obrotowość była zjawiskiem rzadkim i występującym tylko w dobie największych kryzysów ustrojowych. Nawet targowica była konsekwentnie prorosyjska, a przy tym antyniemiecka. Jednak typ posła, który po prostu przyjmie pieniądze i stanie się orędownikiem obcej stolicy w zależności od zleceniodawcy, to już nowy krąg demokratycznego upadku. Wielokierunkowości kontaktów Grzegorza Brauna sprzyja zresztą fakt, że jest on posłem do Parlamentu Europejskiego. Nie jest tajemnicą, że ta brukselska instytucja jest jednym z najbardziej zinfiltrowanych gremiów świata. Rejestrują się tam lobbyści niemal wszystkich państw, Bruksela nie ma też skutecznego kontrwywiadu, a zeszłoroczny wyciek danych tysięcy asystentów tamtejszych urzędników otworzył na oścież drzwi obcym wpływom. Tak jak wygodnie było Braunowi rozmawiać z Leonidem Swiridowem w Moskwie, tak wygodnie mu pogadać z Hindusami także wtedy, gdy kamery są wyłączone.

Kiedyś wystarczyło 500 dukatów z berlińskiej czy wiedeńskiej ambasady, żeby zerwać Sejm i sparaliżować Rzeczpospolitą. Dziś do zneutralizowania ustawy wymagane jest zaangażowanie większe niż jednego posła, ale już do politycznej prowokacji kompromitującej Polskę lub realizującej cele innego kraju nadal niewiele potrzeba.



ROCZNICA \ 1 kwietnia 1902 r. urodził się Józef Mackiewicz – pisarz, publicysta i świadek zbrodni totalitaryzmów. Autor „Drogi donikąd” i „Nie trzeba głośno mówić”, uczestnik ekshumacji oficerów polskich w Katyniu w 1943 r., konsekwentnie demaskował zbrodnie sowieckie i ostrzegał przed komunizmem. Po wojnie tworzył na emigracji, pozostając jednym z najważniejszych głosów polskiej literatury XX w.

MEDIA \ Debaty prezydenckie Katarzyny Gójskiej z najważniejszym wyróżnieniem

Znamy laureatów tegorocznego konkursu Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich

Debata prezydencka zorganizowana w czasie kampanii wyborczej w 2025 r. przyniosła Katarzynie Gójskiej najważniejsze wyróżnienie w konkursie Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich. Dziennikarka Telewizji Republika, wicenaczelną „GPC” otrzymała za ich przygotowanie i prowadzenie Główną Nagrodę Wolności Słowa. Tegoroczny werdykt pokazuje również silną obecność dziennikarzy związanych ze Strefą Wolnego Słowa – wielu z nich znalazło się wśród laureatów i wyróżnionych w różnych kategoriach konkursu.

Anna Krajewska

Wyniki 32. edycji konkursu Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich ogłoszono w poniedziałek po obradach jury pod przewodnictwem Jolanty Hajdasz. To jedno z najważniejszych branżowych wyróżnień w Polsce. W tym roku do konkursu zgłoszono 205 prac – od reportaży i filmów dokumentalnych po materiały śledcze, analityczne i publicystyczne.

Najważniejsza – Główna Nagroda Wolności Słowa – przyznawana za publikacje w obronie prawdy i sprawiedliwości – trafiła do Katarzyny Gójskiej za debaty prezydenckie emitowane w Telewizji Republika w kwietniu i maju 2025 r. Spotkania kandydatów szybko stały się jednym z najważniejszych wydarzeń medialnych kampanii. Uczestniczyło w nich sze-



rokie grono pretendentów do urzędu głowy państwa, a transmitowane rozmowy przyciągały dużą publiczność i były szeroko komentowane w przestrzeni publicznej. Kapituła konkursu SDP wskazała, że Katarzyna Gójska prowadziła dyskusje w sposób wysoce profesjonalny i całkowicie bezstronny, gwarantując każ-

demu z uczestników jednakowy czas oraz równe zasady prezentacji własnych programów.

W tej samej kategorii jury konkursu SDP drugą nagrodę przyznało Mariuszowi Pilisowi za filmy dokumentalne „21.37” oraz „Polska. Pełzający zamach stanu?”. Wśród wyróżnionych znaleźli się natomiast Mar-

cin Tulicki i Michał Adamczyk za dokument „Eksperyment”, Miłosz Kłeczek za program „W ruchu” emitowany w Telewizji Republika oraz Dawid Wildstein – za kilka publikacji w „Gazecie Polskiej” i „Nowym Państwie”, w tym m.in. tekst „Sfałszowane wybory. Jak Tusk powtarza operację »Smoleńsk«”.

Silna reprezentacja środowiska Strefy Wolnego Słowa widoczna była również w innych kategoriach konkursu. Jedną z najbardziej prestiżowych nagród – Watergate za dziennikarstwo śledcze – otrzymał Piotr Nisztor. Jury doceniło jego materiały dotyczące powiązań polityczno-biznesowych wokół KGHM, opublikowane zarówno w Telewizji Republika, jak i na łamach „GP” oraz „GPC”. W tej kategorii nagrodę specjalną otrzymali Andrzej Gajcy i Wojciech Mucha za książkę „Kampania. Jak wygrać wybory? I nie dać się złapać” (wydawnictwo Nowa Konfederacja).

W kategorii dziennikarstwa ekonomicznego – nagrody im. Eugeniusza Kwiatkowskiego – zwyciężyła Edyta Hołdyńska za cykl programów analizujących m.in. skutki unijnych regulacji oraz decyzji gospodarczych państwa. W tej samej kategorii wyróżnienie otrzymał Maciej Pawlak za artykuł „Deficyt budżetowy katastroficznie rośnie” opublikowany w „GP”, a nagrodę specjalną Wiktor Świetlik za książkę „Jeszcze nie skończyłem. Daniel Obajtek w rozmowie z Wiktorem Świetlikiem” (wydawnictwo Czarna Skrzynka). Wśród laureatów znalazła się także Monika Borkowska z Telewizji Republika, której materiał „Psychotropy w domu dziecka” zdobył wyróżnienie w kategorii publikacji o tematyce społecznej. Gratulujemy!

Sensacja na Wawelu

WYSTAWA \ Na Wawelu można oglądać najważniejszy XVII-wieczny złoty pierścień z największym szafirem znajdującym się w polskich muzeach. To prawdziwa sensacja archeologiczna i historyczna – klejnot przez ponad trzy stulecia spoczywał w kryptach katedry w Łowiczu, a wczoraj po raz pierwszy został pokazany publiczności na wystawie „Skarby z Łowicza”.

Takie odkrycia nie zdarzają się często. W Skarbcu Koronnym Zamku Królewskiego na Wawelu można od wczoraj oglądać niezwykle zabytki odnalezione w kryptach łowickiej katedry – jednego z najważniejszych miejsc w historii Kościoła w dawnej Rzeczypospolitej. Wystawa „Skarby z Łowicza” prezentuje klejnoty należące do XVII-wiecznych prymasów Polski, które przez ponad 300 lat pozostawały ukryte pod posadzką świątyni.

Największą sensacją ekspozycji jest złoty pierścień prymasa Wacława Leszczyńskiego herbu Wieniawa. W jego centralnej części osadzono naturalny szafir o wadze około 17–18 karatów – największy taki kamień znajdujący się w kolekcjach polskich muzeów. Sam kamień pochodzi najprawdopodobniej z Birmy, a jego szlif wykonano w jednym z europejskich ośrodków jubilerskich, zapewne we Francji lub we Włoszech. Dla gemmolo-



Pertą kolekcji jest złoty pierścień z cennym szafirem | fot. mat. pras./d

gów klejnot jest praktycznie bezcenny – nie tylko ze względu na jakość kamienia, ale także udokumentowaną historię i wyjątkowy kontekst odkrycia.

Cenne przedmioty odnaleziono podczas badań archeologicznych prowadzonych w katedrze w Łowiczu przez dr Monikę Kamińską i bioarcheologa Łukasza Majchrzaka. Łowic-

ka świątynia nazywana była „Wawelem Mazowsza”, ponieważ przez stulecia była drugą – po Gnieźnie – rezydencją prymasów Polski. W jej kryptach spoczęło dwunastu arcybiskupów gnieźnieńskich. Co niezwykle, dwie z krypt nie były wcześniej otwierane – najpewniej dlatego, że wejścia do nich nie oznaczono w posadzce.

Właśnie tam archeolodzy odkryli skarby. – Wyposażenie pochówków prymasów w tak drogie przedmioty oznaczało przede wszystkim podkreślenie rangi pełnionych przez nich funkcji. Prymasi – arcybiskupi gnieźnieńscy – byli bowiem nie tylko głową Kościoła w Polsce, ale także jego reprezentantami poza krajem. W czasie bezkrólewia prymas pełnił funkcję interrexa, przejmując najwyższą – królewską władzę w państwie, co w praktyce miało miejsce 11 razy – mówi dr Monika Kamińska, kuratorka pokazu i kierownik Działu Archeologii Zamku Królewskiego na Wawelu. Wawelska wystawa ma charakter premierowy. Odkryte w Łowiczu zabytki prezentowane są publicznie po raz pierwszy. Ekspozycję można oglądać do 28 czerwca.

(AnKraj, mat. pras. ZKNW)

Programy autorów „Codziennej” i „Gazety Polskiej” zostały wyróżnione na czerwono. Program telewizyjny nie zawiera zmian w ramówkach poszczególnych stacji dokonanych po zamknięciu numeru.



OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

**NOWOŚĆ!**

CUDA DZIEJA SIĘ DZISIAJ! PRAWDZIWE ŚWIADECTWA

Julie Hedenborg

Poruszający zbiór 32 autentycznych świadectw ludzi, którzy doświadczyli wydarzeń wymykających się naukowym wyjaśnieniom – od uzdrowień i powrotów do życia po niezwykle ocalenia. Autorka, dyplomowana pielęgniarka anestezjologiczna, przez lata pracująca na intensywnej terapii, przedstawia opowieści, które słyszała z pierwszej ręki i których medyczne tło potrafi w pełni zrozumieć.

Format: 140x200 mm | **Liczba stron:** 310
| **Oprawa:** miękka

KOŃ NA WZGÓRZU I INNE OPWIADANIA

Eugeniusz Małaczewski

Poruszający zbiór wszystkich zachowanych krótkich utworów prozatorskich Małaczewskiego, ułożonych zgodnie z pierwotnym tomem z 1921 roku i uzupełnionych o cztery dodatkowe teksty. Opowiadania powstały z jego wojennych doświadczeń – lodowatej wędrówki przez Murmańsk i realiów wojny polsko-bolszewickiej 1920 roku – a mimo upływu ponad stulecia nadal zachwycają artyzmem i głębią.

Format: 145x205 mm | **Liczba stron:** 242 | **Oprawa:** miękka



NOWOŚĆ!



ZAMACHY W PRL. PRAWDA SKRYTA W MROKU

Iwona Kienzler



Fascynująca i rzetelnie udokumentowana podróż przez kulisy najgłośniejszych, często przemilczanych zamachów epoki PRL. Książka, która ujawnia fakty, analizuje mechanizmy i odsłania to, co przez dekady skrywano w cieniu.

Format: 130x196 mm | **Liczba stron:** 448 | **Oprawa:** miękka

Sklep Gazety Polskiej

**ODKRYJ TRZY KSIĄŻKI,
KTÓRE PORUSZAJĄ,
INSPIRUJĄ I ODSŁANIAJĄ
PRAWDĘ SKRYTĄ
ZA ZASŁONĄ
CZASU**

Niezależne Wydawnictwo Polskie Sp z o.o.
ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa

Konto **61 1240 6003 1111 0010 7516 5807**
sklep@gazetapolska.pl

sklep.gazetapolska.pl
tel. 22 232 37 70



KIOŁBASA I GUMULARZ MISTRZAMI POLSKI

SZACHY Oliwia Kiołbasa dzięki wygranej w ostatniej poniedziałkowej rundzie zdobyła mistrzostwo Polski kobiet w szachach (6,5 pkt w dziewięciu rundach). To jej pierwszy medal i od razu złoty. W turnieju mężczyzn tytuł już w niedzielę zapewnił sobie Szymon Gumularz. Łączna pula nagród w zawodach wyniosła 236 tys. zł.

LIGA MISTRZÓW SIATKARZY \ Polskie kluby walczą o awans do Final Four elitarnych rozgrywek

Projekt i Aluron blisko półfinału

W Lidze Mistrzów siatkarzy czas na ćwierćfinałowe rewanże. O krok od awansu do turnieju finałowego są PGE Projekt Warszawa, który na wyjeździe zmierzy się dziś z Bogdanką LUK Lublin, a także Aluron CMC Warta Zawiercie, który w czwartek podejmie włoskie Cucine Lube Civitanova.

Artur Szczepaniak

Warszawianie i Zawierciance są w komfortowej sytuacji przed rewanżami, ponieważ obie ekipy do awansu do półfinału potrzebują zaledwie dwóch wygranych setów. Znacznie trudniejsze zadanie mają siatkarze Bogdanki LUK Lublin, gdyż by znaleźć się w najlepszej czwórce, muszą zwyciężyć 3:0 lub 3:1, a następnie także w złotym secie.

Już wczoraj do walki stanęli Rzeszowianie z Asseco, którzy w pierwszym meczu u siebie ulegli 0:3 głównemu faworytowi rozgrywek – tureckiemu Ziraatowi Bankkart Ankara. Ich mecz, w którym mieli tylko iluzoryczne szanse na awans, zakończył się po zamknięciu tego wydania „Codzienniej”.

Znacznie ciekawiej dla kibiców będzie dzisiaj. W środę dojdzie do rozstrzygnięcia walki PGE Projektu z Bogdanką LUK. W pierwszym spotkaniu w stolicy nadspodziewanie łatwo triumfowali gospodarze, którzy zdominowali mistrza Polski i zwyciężyli 3:1. Wszystko wskazuje na to, że podopieczni trenera Kamila Nalepki przygotowali znakomitą formę na najważniejszy okres sezonu. Lublinian czeka więc trudne zadanie, by doprowadzić u siebie do złotego seta.



W pierwszym półfinale PGE Projekt Warszawa wygrał z Bogdanką LUK Lublin 3:1 | fot. IMAGO/imago sport/Forum

– To jest na pewno komfort, ale nic nie stoi na przeszkodzie, żeby Lublinianie wygrali z nami w tym samym stosunku albo nawet 3:0 u siebie

i zagramy dodatkowego seta do 15, który zdecyduje o Final Four Ligi Mistrzów – zauważył trener Warszawian.

– Po takim wyniku jak 1:3 niestety musimy zrobić wszystko, żeby wygrać za 3 pkt rewanżowy pojedynek i potem liczyć, że w złotym secie też pokonamy przeciwnika. Ale nie spuszcza my głów, zrobimy wszystko, żeby rywali dopaść w swojej hali – zapowiedział rozgrywający Bogdanki LUK Marcin Komenda.

Przyjmujący Projektu Bartosz Bednorz tonuje nieco zbyt optymistyczne nastroje przed rewanżem.

– Uważam, że wciąż jesteśmy bardzo daleko, siatkówka jest nieobliczalna. Zespół z Lublina jest jednym z najlepszych na świecie, a do tego będzie grać rewanż u siebie, więc będzie naprawdę bardzo ciężko. Jeszcze nie popadałbym w hurraoptyzm, tylko cierpliwie robił swoje każdego dnia, pojechał tam i zagrał swoją naj-

lepszą siatkówkę. Jeszcze nie przyznawajmy sobie żadnych biletów. To, że pierwsze spotkanie wygraliśmy za 3 pkt, to oczywiście super, jest to bardzo budujące, ale trzeba zachować chłodną głowę – uważał przyjmujący.

W czwartek kropkę nad i muszą postawić Zawierciance. Siatkarze trenera Michała Wiñarskiego znakomicie zaprezentowali się w pierwszym meczu we Włoszech, pokonując Cucine Lube Civitanova 3:0, więc choćby z tego względu będą zdecydowanym faworytem rewanżu w Sosnowcu.

Ostatnią parę ćwierćfinałową tworzą broniący trofeum siatkarze Sir Sicoma Monini Perugia, z reprezentantem Polski Kamilem Semeniukiem w składzie, i czarny koń rozgrywek, czyli hiszpański Guaguas Las Palmas. Włoska ekipa w pierwszym meczu na wyjeździe wygrała tylko 3:2. By awansować do półfinału, musi więc w rewanżu u siebie wygrać w jakimkolwiek stosunku setów. Porażka 2:3 oznacza złotego seta w Perugii, z kolei przegrana 1:3 lub 0:3 da awans rywalom.

W półfinale PGE Projekt lub Bogdanka LUK trafi na zwycięzcę pary Guaguas – Sir Sicoma Monini, Rzeszowianie zaś mogą spotkać się z drużyną z Zawiercia. Gospodarzem turnieju finałowego z udziałem czterech najlepszych drużyn w dniach 16–17 maja będzie Turyn.

KRZYŻÓWKA

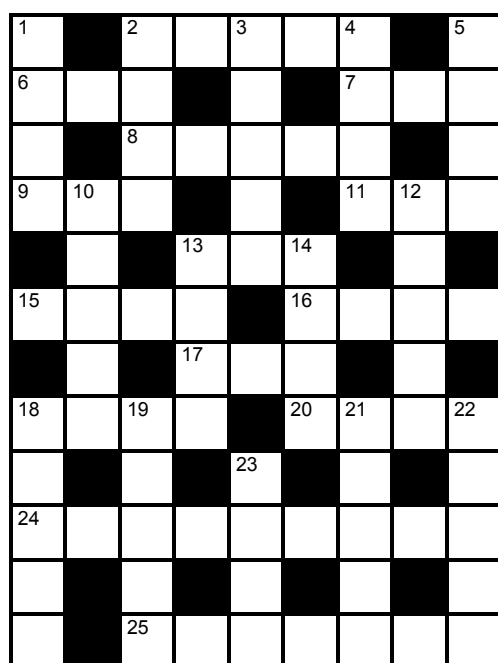
POZIOMO

- 2) taniec klasyczny
- 6) narząd wzroku
- 7) nad kolanem
- 8) zeszyt na zapiski
- 9) sympatyk, wielbiciel
- 11) ogród z żyrafą
- 13) dumny kurak
- 15) futro na nartach
- 16) główny składnik powietrza
- 17) mieszkał w nim Drzymala
- 18) stolica Norwegii
- 20) brat Kaina
- 24) półpiętro lub pawlacz
- 25) zagadkowy wierszyk

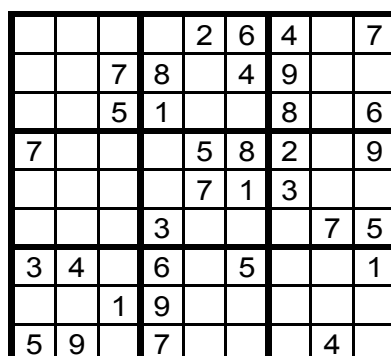
PIONOWO

- 1) kopalina z bagien
- 2) miasto Beethovena
- 3) kraj z Wilnem i Kownem
- 4) kosmetyk do rzęs
- 5) firmowy znak
- 10) ogłoszenie w prasie
- 12) banany i jabłka
- 13) chmielowy napój
- 14) naczynie na zupe
- 18) słoneczny kolor
- 19) kwiat na Nilu

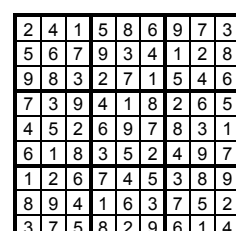
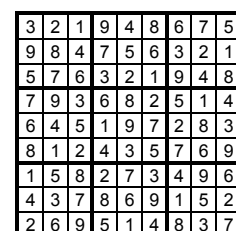
- 21) drapie glebę
- 22) lina dla Tarzana
- 23) natchnienie poety



SUDOKU



ROZWIĄZANIA



e-mail:
redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrowa 63/43,
02-056 Warszawa
tel.: +48 (22) 290 29 58

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępca red. nac.: Katarzyna Gójska

Wydawca numeru: Piotr Lisiewicz
Sekretarz redakcji: Małgorzata Ablewska
Polska: Piotr Lisiewicz (kier.)
Świat: Konrad Wysocki (kier.)
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.)
Gospodarka: Paweł Woźniak (kier.)
Kultura: Sylwia Krasnodębska (kier.),
Anna Krajewska (z-ca)
Sport: Artur Szczepaniak (kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Trolifski (kier.),
Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)
DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Raczewski,
Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek
Wydawca: Forum SA; Zarząd: Beata Drózd
Baza foto: fotoreporterzy@gazetapolska.pl
Reklama, promocja, ogłoszenia:
reklama@gpcodziennie.pl, tel. (22) 659 01 74,
kom. 505 942 582
Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13:
Anna Kazimierzczuk, tel. 603 117 483, 22 290 29 58 (wew. 1)
e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Druk: Seregin Printing Group: Warszawa
Prenumerata: www.prenumerata.swsmedia.pl
Kontakt: prenumerata@swsmedia.pl
Tel. 605 900 002, 501 678 819
Konto do wpłat: Niezależne Wydawnictwo Sp. z o.o.
Bank PEKAO SA Nr 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017
(przelew z zagranicy SWIFT: PKOP PL PW)
IBAN-PL

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie” materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.